Nr 293. Kraków, Piątek 28 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „**N. Reformy**" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi:

w Krakowie: półrocznie 12 K. kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K;

w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką pocztową: półrocznie 16 kor., kwartalnie 8 kor., miesięcznie 2 kor. 70 h: z dwurazową przesyłką pocztową: półrocznie 19 koron, kwartalnie 9 kor. 50 h., miesięcznie 3 K 20 h.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać także mogą po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody".

Prenumerata kwartalna wynosi 2 kor. 40 h.

Sprzeczne oświadczenia.

Minister Bienerth obudził wczoraj w Izbie poselskiej austryackiej Rady państwa bez porównania więcej zajęcia od prezydenta gabinetu. Bar. Beck miał bowiem o tyle niewdzięczne wczoraj dla siebie zadanie, że po mowie tronowej, która oficyalnym była wyrazem programu rządu, mało mu już zostało do powiedzenia. To też i to, co powiedział, niezbyt wiele dawało do myślenia.

Podobnie jak w mowie tronowej, przez siebie opracowanej, pragnął br. Beck zastosować się wczoraj do formacyi politycznej, jaka wytworzyła się w nowej Izbie. Powitał więc przedewszystkiem „z zadowoleniem" tworzenie się większych związków klubowych, co naturalnem było ze strony premiera, który na wszelki sposób szukać musi u nich punktu oparcia. Sprytnem było jedynie zwrócenie się br. Becka z oczywistemi objawami sympatyi do socyalnych demokratów. Po skojarzeniu bloku, złożonego z chrześcijańsko-socyalnego związku i klubów słowiańskich, może już br. Beck liczyć na większość parlamentarną, z której eliminowani zostali socyalni demokraci. Ale br. Beck radby mieć ile możności spokojny żywot, — któżby go nie chciał? — a równocześnie nie chciałby pozostawać na łasce i niełasce większości. Stąd jego wczorajsze afekta strzeliste ku socyalistom, bądź co bądź zorganizowanym w silnym klubie parlamentarnym.

Mianowicie podczas gdy br. Beck wygłosił pod adresem stronnictw mieszczańskich kazanie, w którem wytknął im stare grzechy, to socyalistom przyrzekł zająć się wszystkiemi ważniejszemi sprawami społecznemi.

Socyaliści powinni być zadowoleni z wczorajszej mowy bar. Becka; postępowe stronnictwa mieszczańskie nie mają także powodu przeciw niej protestować, bo polityka socyalna leży przecież w zakresie ich programów. Socyalna demokracya nie jest jedynem stronnictwem, które myśli o doli robotnika; do jej polepszenia poczuwają się wszystkie demokratyczne i postępowe stronnictwa.

„Grupujcie się panowie koło rządu, koło jego programu; wiecie, czego od niego macie się spodziewać. Jestto polityka uczciwych celów, uczciwych środków i prostej linii" — zawołał na końcu swej mowy bar. Beck.

Po tym efektownym apelu nastąpiła niestety mowa ministra spraw wewnętrznych, Bienertha. Bar. Beck zaświecił świeczkę socyalistom, a minister Bienerth z jego gabinetu zapalił wielką gromnicę przed kuryalnymi władcami Sejmów krajowych, i obkadził ich wonną mirrą z trybularza rządowego. „Wszelką małoduszną politykę klasową należy odrzucić" — upominał pompatycznie bar. Beck po to, aby jego minister spraw wewnętrznych dla tej polityki klasowej otworzył na oścież podwoje Sejmów krajowych, gdzie, jak w mateczniku borów litewskich, schronić mają niedobitki parlamentarne swoje interesa klasowe.

Argumenta p. Bienertha przeciw powszechnemu głosowaniu do Sejmów krajowych nie wytrzymują pobłażliwej nawet krytyki. Bo nie można zgodzić się na twierdzenie ministra spraw wewnętrznych, jakoby Rada państwa była ciałem czysto ustawodawczem, podczas gdy Sejmy są oprócz tego korporacyami administracyjnemi, co ma być przeszkodą zasadniczą do zastosowania w sejmowych ordynacyach powszechnego głosowania. Jak to? Czyż parlament nie zajmuje się administracyą państwa? A czemże się zajmuje? Przecież on ma swoich przedstawicieli w rządzie, który państwem administruje. A więc parlament wykonuje czynności administracyjne w większym zakresie od Sejmu, bo w zakresie państwa, podczas gdy Sejmy ograniczają swoją gospodarkę do terytoryów krajowych. Tosamo powszechne głosowanie zatem, które daje parlament, nie może wypaczyć charakteru Sejmów.

Frazesem bezdźwięcznym też jest twierdzenie ministra Bienertha, jakoby Sejmy były powołane tylko, albo też choćby w pierwszym rzędzie, do respektowania tych sfer ludności, które opłacają podatki bezpośrednie. W ten sposób pragnie p. Bienerth w Sejmach znaleść przeciwwagę wobec parlamentu, nie bacząc, że tem samem zwichniętą zostaje równowaga między parlamentem i Sejmami, że te same zasady polityczne i socyalne, które, jako jedynie zbawienne aplikuje się parlamentowi, wyklucza się z Sejmów, jako zatruwające ich organizm.

Wreszcie nikogo nie może przekonać motyw p. Bienertha, że gdy rząd w Sejmach oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu, to już opinii swej zmienić nie może. Na to parlament ma sposób równie łatwy, jak niezawodny. Jeżeli rząd nie może zmienić swego zdania, to ten rząd ustępuje, a przychodzi taki, który do tego zdania się przyzna.

Jeżeli obecny parlament uczuje się naprawdę „ludowym" — to nie powinien pozwolić, aby rząd stosował, pod jego auspicyami, inną politykę socyalną w parlamencie, a inną w Sejmach krajowych.

Z Wiednia telefonują nam:

Dzienniki omawiają wczorajszą mowę bar. Becka.

„Die Zeit" podnosi, że gdyby prezydent ministrów Beck nie miał za sobą tak wielkiego dzieła, jak przeprowadzona reforma wyborcza, to wywodom jego wczorajszym nie należałoby przypisywać wielkiego znaczenia. Z tych względów więc wczorajszych słów br. Becka nie należy brać za zwykłe frazesy. Premier stoi na gruncie powszechnego prawa głosowania i na gruncie tym chce dalej budować. Jest to kierunek, budzący zaufanie. „Die Zeit" z uznaniem także podnosi zapowiedź Becka co do reform społecznych.

„N. W. Tagblatt" podnosi: W Austryi słyszano już wiele pięknych mów prezydentów gabinetu, ale stosunki wcale się nie zmieniły. Byłoby jednak do życzenia, aby po słowach — nastąpiły czyny. Dziennik przykłada wagę do zapowiedzi Becka równouprawnienia indywidualności narodowej.

„Fremdenblatt" podnosi, że br. Beck wskazał drogę, po której kroczyć ma nowa Izba. Zaznaczył on, że pozytywna praca parlamentu stała się konieczną. Młody parlament przejść może musi, niejedną chorobę wieku dziecięcego, nastąpić musi tu i owdzie wybuch temperamentów, ale długo potrwać to nie może i parlament powszechnego głosowania nie może się oddalić od tego, do czego został stworzony.

„Arbeiter-Zeitung" uważa, że wczorajsza mowa była epilogiem reformy wyborczej i osobistem wyznaniem wiary bar. Becka. Nie była to mowa premiera. Beck mówił więcej o sobie, niż o programie rządu, mówił jednak także wiele o obowiązkach społeczno-moralnych. Oby z tego wszystkiego nie pozostały tylko słowa.

„Deutsches Volksblatt" pisze: Jeżeli socyaliści są partyą pracy pozytywnej, a nie elementem negacyi, to powinni być zadowoleni z wczorajszej mowy Becka. Ale tendencye tej partyi są destrukcyjne i nic dziwnego, że br. Beck nawoływał inne partye do łączenia się.

„N. W. Journal" sądzi, że wczorajsza mowa Becka zerwała z tradycyą „divide et impera". Beck nawet do pewnego stopnia oświadczył, że pragnie być wykonawcą programu socyalistów, jeżeli wskazał na konieczność załatwienia reform społecznych. Dziennik występuje także przeciw wywodom ministra spraw wewnętrznych Bienertha, który oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu do Sejmów.

Czesi przeciw Polakom.

Niegdyś organ młodoczeski, obecnie dziennik, który stracił busolę polityczną i do żadnego stronnictwa swego narodu przyznać się nie chce, rzucają się „Narodni Listy" z ogromnym impetem na Koło polskie i Polaków za głosowanie w Izbie poselskiej parlamentu austryackiego na Weiskirchnera. Jak wiadomo, „Narodni Listy" wymieniły już nawet cenę, za którą Polacy znaleźli się w jednym szeregu z chrześcijańsko-społeczną partyą: miałaż nią być weryfikacya wyborów galicyjskich. W dalszych wywodach swoich („Nar. Listy" nr 173) organ czeski potępiając to „sobkostwo Polaków" grozi, że inni Słowianie (głównie rozumieć tu należy Czesi) „podobnie postąpią, ilekroć przyjdzie na porządek dzienny sprawa czysto galicyjska, lub polska. Hanc veniam damus, pessimam vicissem!"

W naczelnym artykule p. n. „Poláci odflankovali!" jeszcze więcej żółci wylewają „Narodni Listy" na posłów polskich, „statecznych rycerzy polskich, tych godnych braci Polaków poznańskich". Głosowanie za kandydatem niemieckim w parlamencie, mającym większość słowiańską i w państwie z 60 prc. ludności słowiańskiej, uważa dziennik ten za „non plus ultra" tej galicyjsko-polskiej polityki, z powodu której i my w Czechach już 30 lat cierpimy. W ciągu tych lat Polacy tyle razy nas śmiertelnie okłamali i zranili swem wietrznem (sic!) przebieganiem w prawo i lewo, swoim brakiem zasad i wiarołomstwem, swem politycznem szachrajstwem, które górowały w nich nad zasadami i politycznemi ideałami, że nie miniemy się z prawdą, twierdząc, iż w głosowaniu ich na prezydenta Izby nie było pobudek wyższych, patryotycznych i politycznych, że nie kierowała postąpieniem Polaków galicyjskich jakaś wzniosła idea narodowa lub polityczna, ale wchodziły tu w grę pobudki egoistycznej korzyści, które za chwilowy sukces, skutkiem krótkowidztwa, poświęcają cele wyższe i naszą wspólną przyszłość". „Kto wie — dodają „Narodni Listy" — czy za swój czyn dzisiejszy nie otrzymają Polacy ostatecznie zapłaty nędzniejszej, niż ją kiedyś dostał — Judasz Iskaryota".

Ten atak na Koło polskie jest dla nas niezrozumiały dlatego właśnie, że wychodzi z „Narodnich Listów". Bo my nie zachwycaliśmy się także koalicyą Koła polskiego ze związkiem chrześcijańsko-społecznym; wolno tosamo mieć zdanie „Narodnim Listom". Tylko jeżeli od czci i wiary odsądzają za to głosowanie Polaków, to niechże nie oszczędzają także Czechów, bo oni taksamo głosowali na Weiskirchnera, jak Polacy. Gdzież tu więc jakaś „zdrada" narodu czeskiego, jeżeli Polacy głosują razem z przedstawicielami tego narodu. Chyba że „Narodni Listy" sympatye swoje przelały na socyalistów czeskich, którzy w tym wypadku albo głosy swoje oddali na Pernerstorfera, albo do urny wrzucili białe kartki. Ale o tej zmianie frontu „Narodnich Listów" nie słyszeliśmy dotąd i dlatego napaść tego dziennika na Koło polskie jest dla nas wprost niezrozumiałą.

A teraz drugi objaw „pojednawczości słowiańskiej" Czechów. W polskiej gminie Dąbrowa na Śląsku zwyciężyli przy wyborach gminnych w kole trzeciem Polacy. Ich kandydaci otrzymali po 211 do 227 głosów, podczas gdy kandydaci czescy otrzymali po 192 do 202 głosów, pomimo że „przygotowania przedwyborcze—jak donosi „Ostrawsky Dennik" — ze strony czeskiej przeprowadzone były dobrze, pracowało się, jak było można, nieprawidłowości polskie w spisach wyborczych były wszystkie reklamowane". Mimo to brakło Czechom głosów, a „Ostr. Dennik" śmiało się rzuca na tych Czechów, którzy stchórzyli i do urny nie przyszli, choć pewnie ani jednego takiego nie było. Im winę klęski czeskiej przypisuje organ czeski większą, niż Polakom, którzy za głosy „dawali piwo, gulasz i pieniądze", byle tylko przeprowadzić swoją listę „wsteczną i klerykalną". Bo trzeba też wiedzieć, że na Śląsku wobec Polaków patent na postępowców mają wyłącznie zwolennicy „Ostr. Dennika". Wystarczy jeszcze wspomnieć, że starostą dla Dąbrowy jest p. Bobowski, znany Polakom mniej ze światła, więcej z cienia, a przez organ czeski głoszony i uważany za „bezstronnego".

Węgrzy wobec Chorwatów.

Zgoda, proklamowana z taką emfazą na przeszłorocznym zjeździe węgiersko-chorwackim w Rjece, nie trwała nawet tak długo, jak to przewidywali najwięksi pesymiści. Nie mogła trwać długo z tej prostej przyczyny, że była nieszczerą ze strony węgierskiej. W owej chwili koalicya węgierska tonęła, pochwyciła więc skwapliwie podaną jej przez Chorwatów rękę, mówiąc sobie jednakże po cichu, że tonący chwyta się brzytwy. Koalicya dała wówczas Węgrom bardzo piękne przyrzeczenia, kiedy jednakże wydobyła się z odmętu i nieco otrząsnęła się z przykrej kąpieli, ani myślała o dotrzymaniu obietnic. Podobnie, jak za pomocą osławionej ustawy szkolnej, która oburzyła wszystkie narodowości niewęgierskie, postanowiła intenzywniej prowadzić dzieło madziaryzacyi w granicach królestwa węgierskiego, tak znowu z powodu projektu ustawy o zarządzie kolei państwowych zapragnęła przez zaprowadzenie węgierskiego języka urzędowego na kolejach chorwackich, posunąć i w Chorwacyi takie dzieło madziaryzacyi o kilka kroków naprzód.

Oczywiście zamach ten na uszczuploną i tak już przez Węgrów autonomię chorwacką musiał wywołać ogromne oburzenie w Chorwacyi, zwłaszcza po owej „konferencyi pokojowej" w Rjece. Węgrzy okazali perfidyę rzeczywiście wyjątkową nawet na Węgrzech. Madziaryzacya na kolejach chorwackich datuje się „jure caduco" już od dawna. Węgrzy chrzczą stacye, dając im niezrozumiałe dla nikogo nazwy, przemycają do biur język węgierski, nawet przy okienkach kas urzędnicy nie rozumieją, albo udają, że nie rozumieją po chorwacku. Wniesienie do Sejmu węgierskiego projektu nowej ustawy, mającej do reszty na mocy prawa zmadziaryzować koleje chorwackie, musiało tedy wywołać najżywsze oburzenie.

Delegaci chorwaccy na Sejm węgierski w liczbie 40 postanowili wystąpić przeciwko uchwaleniu tej ustawy wszelkiemi środkami parlamentarnemi, a więc i obstrukcyą, do której, jak wiadomo, rzeczywiście się uciekli. Wprawdzie na podstawie prawomocnej ugody węgiersko-chorwackiej z r. 1868 mogli Chorwaci walkę przenieść do Sejmu chorwackiego, wszystkie bowiem ustawy wspólne dopiero wtedy nabywają mocy obowiązującej, gdy są potwierdzone, czyli promulgowane przez Sejm chorwacki. Mogli tedy delegaci chorwaccy w Sejmie węgierskim poprzestać na zwykłej opozycyi, a dopiero w Sejmie chorwackim odrzucić ustawę. Nie uczynili tego, wiedząc, że to się na nic nie zda, gdyż rząd węgierski starym obyczajem będzie poprostu ignorować negatywną uchwałę Sejmu chorwackiego i ustawę przedłoży do sankcyi, następnie zaś wprowadzi ją w życie.

Rozpoczęli tedy delegaci chorwaccy znaną obstrukcyę w Sejmie węgierskim, przeciw której Węgrzy ze swojej strony namiętnie występowali, uważając Chorwatów w dodatku za burzycieli spokoju. Koalicyi węgierskiej pospieszył z pomocą gabinet, który na radzie postanowił zgnieść obstrukcyę przedewszystkiem przez „odnowienie" rządu w Chorwacyi. Wprawdzie rząd chorwacki nie posiada bezpośredniego wpływu na taktykę posłów chorwackich, ale węgierski na wypadek potrzeby, rozwiązania Sejmu chorwackiego pragnął nowe wybory przeprowadzić w Chorwacyi zapomocą nowego rządu. Prezydent gabinetu węgierskiego telegraficznie zaprosił bana chorwackiego br. Pejacsevicza do Budapesztu na konferencyę. Ban przybył do Budapesztu i został poprostu zmuszony do dymisyi, którą cesarz przyjął.

A co do nowego bana, Aleksandra Rakodczay'a, to ten nie rychło ustąpi, a z pewnością nie z powodu Węgrów. Urodził się wprawdzie w Chorwacyi, ale pochodzi z rodziny węgierskiej i kształcił się w szkołach węgierskich. Karyerę urzędniczą rozpoczął w r. 1873 jako koncepista w chorwackiem ministerstwie w Budapeszcie, a następnie przeniósł się do sądownictwa. Awansował szybko i w r. 1886 przybył do Zagrzebia jako prokurator za rządów osławionego bana Khuen-Hedervary'ego. Idąc po szczeblach awansu, został wreszcie wiceprezydentem najwyższego sądu w Zagrzebiu. Jako prokurator uciskał prasę chorwacką konfiskatami na wzór rosyjski, a jako sędzia równie uprawiał politykę wrogą dla Chorwatów. (O szczegółach tej działalności Rakodczaya donieśliśmy wczoraj. Prz. red.)

Człowiek ten jest dzisiaj banem Chorwacyi! Posłowie chorwaccy w Sejmie węgierskim dalej prowadzą obstrukcyę, zaś w Chorwacyi mówią już teraz o rozwiązaniu Sejmu chorwackiego. Po obietnicach w Rjece, zbyt rychło przyszły czyny, które zdemaskowały Wę-

Odkrycia polskiego egiptologa.

P. Tadeusz Smoleński, kierownik austro-węgierskiej ekspedycyi naukowej w Egipcie, przerwał swe poszukiwania na czas upałów letnich i na okres wakacyjny powrócił do kraju. Nazwisko młodego egiptologa polskiego głośnem jest dzisiaj w świecie naukowym. Synowiec znakomitego historyka, prof. Władysława Smoleńskiego z Warszawy, po studyach historycznych w uniwersytecie krakowskim, wyjechał do Egiptu dla odbycia na miejscu studyów egiptologii. Krakowska Akademia umiejętności subwencyonowała go swojem stypendyum, a później także austryackie ministerstwo oświaty. Gruntowne badania „u źródła" nad zabytkami kolebki dziejów, znajomość kilku języków i narzeczy, panujących dziś w Egipcie, oraz opanowanie języka staroegipskiego, wreszcie wielka inicyatywa i zdolność niejako intuicyjnego obserwowania przeszłości pod pyłem wieków — wszystko to w krótkim czasie zwróciło na polskiego historyka uwagę egiptologów, grupujących się koło Muzeum kairskiego i wcześnie wysunęło go na poważne stanowisko samodzielnego kierownika ekspedycyi naukowej.

Całoroczna kampania p. Smoleńskiego po metropoliach staroegipskich wydała nadspodziewany wynik. Poważny dziennik francuski, wychodzący w Kairze, „Journal du Caire", donosząc o tych odkryciach, zwrócił uwagę na wielkie ich znaczenie dla egiptologii, a szczególnie podnosił wartość wykopalisk na nieznanem dotąd cmentarzysku w El Gamhud, unikatów w swoim rodzaju. Odkrycie tych właśnie unikatów dało sławę p. Smoleńskiemu i postawiło go w rzędzie poważnych badaczy Egiptu.

Wyprawa austro-węgierska w Egipcie ma jednakże oprócz znaczenia ogólno-naukowego, bezpośrednio dla nas wielkie znaczenie, a to z tego względu, że z rezultatów jej Kraków odniesie bezpośrednią korzyść. P. Smoleński bowiem wobec obfitego plonu ekspedycyi postarał się o to, że część wykopalisk będzie przeniesiona do Krakowa. Mianowicie krakowska Akademia umiejętności otrzyma cztery sarkofagi z mumiami, pochodzące z epoki grecko-rzymskiej, t. j. około 300 lat przed Chr.*).

Starania p. Smoleńskiego o pozyskanie dla Krakowa tych sarkofagów popierał u rządu egipskiego ambasador austro-węgierski w Egipcie, nasz rodak hr. Tadeusz Koziebrodzki, i jemu też należy się za to podzięka.

Historya tej pierwszej ekspedycyi austro-węgierskiej w Egipcie jest następująca:

W zimie zeszłego roku magnat węgierski Filip Back, przebywający w Kairze, ożywiony wielkim pietyzmem dla staroegipskiej kultury, powziął zamiar zaopatrzenia Muzeum Narodowego w Budapeszcie w zabytki staroegipskie.

Chcąc w tym celu zorganizować wyprawę, Back zwrócił się o pozwolenie na jej odbycie do rządu egipskiego i o wydelegowanie jakiegoś uczonego do jej kierownictwa. Jak wiadomo bowiem, poszukiwania w Egipcie mogą się odbywać tylko za zezwoleniem rządu egipskiego i tylko pod fachowem kierownictwem egiptologa. Po układach, rząd dał zezwolenie, zastrzegając sobie, że połowa wykopalisk będzie złożona w Muzeum kairskiem, a reszta może być rozdzielona tylko między instytucye naukowe. Równocześnie pierwotny cel wyprawy został rozszerzony o tyle, że z wykopalisk miały skorzystać także i muzea w Austryi.

Wtedy Gaston Maspero, profesor „College de France" w Paryżu i członek Francuskiego Instytutu, zajmujący obecnie w Egipcie stanowisko dyrektora „Wydziału rządowego starożytności", wyznaczył na kierownika wyprawy ucznia swego, p. Tadeusza Smoleńskiego. W ten sposób Polak po raz pierwszy wziął udział w badaniach naukowych Egiptu.

P. Smoleński zajął się zorganizowaniem wyprawy i ułożeniem jej planu. W skład wyprawy weszło około 60 ludzi, trzech narodowości, mianowicie: Fellahowie, czyli wieśniacy egipscy, używani jako robotnicy; Beduini, służący przeważnie za strażników; wreszcie Nubijczycy, do taboru. Plan wyprawy miał objąć w pierwszym roku poszukiwania po metropoliach. Ekspedycya wyruszyła w styczniu b. r., zwracając się najpierw do Szaruny na prawym brzegu Nilu, na progu pustyni arabskiej w okolicy miasteczka Magaga, t. j. około dwudziestu mil na południe od Kairu. W Szarunie leży metropolia różnych epok, sięgająca aż do czasów VI dynastyi, t. j. do 2000 lat przed Chr. Robiono tam już poszukiwania i znajdywano niewielkie wykopaliska, jednakże miejscowość ta nie była dotychczas dokładnie zbadaną. Tylko tubylcy opowiadali wiele o rzekomych skarbach, ukrytych w tamtejszych grobowcach.

Smoleński zajął się tu przedewszystkiem zbadaniem wielkiego grobowca skalnego, jednego z książąt z VI dynastyi królów, przyczem odkrył wiele wspaniałych płaskorzeźb i napisów historycznych. Rzeźby przedstawiały sceny z życia pozagrobowego tego dostojnika. Ślady polichromii znać jeszcze. Dało się stwierdzić, że są to, wprawdzie dziś zniszczone, ale bardzo piękne okazy sztuki „starego państwa" — jak egiptologowie nazywają czasy pierwszych dziesięciu dynastyj. Napisy odkryte w różnych tajnych korytarzach, są jeszcze dosyć wyraźne; dotyczą one czynów księcia. Napisy te zostały skopiowane i będą ogłoszone w rocznikach egipskiego Wydziału starożytności.

Na ogół jednak poszukiwania w metropolii szarnúskiej nie były owocne. Wydobyto wprawdzie nieco stolików ofiarnych, masek żałobnych, figurek Ozirysa, nawet bardzo wiele naczyń — ale ostatecznie okazało się, że właściwe zabytki złupiono stąd już w przeszłych wiekach, a może nawet w starożytności. Brak poważniejszych okazów był tem przykrzejszy, że poszukiwania na owem cmentarzysku wymagały wielkiego nakładu trudu i pracy. Trzeba było kopać studnie na 6—8 metrów głębokości i zapuszczać się w rozległe podziemne korytarze.

Zawód został jednakże wkrótce sowicie wynagrodzony. Mianowicie, gdy już miano opuszczać Szarunę, zwrócił Smoleński uwagę na poblizkie wzgórze i u stóp jego podjął jeszcze jedno próbne kopanie. Wkrótce odkryto bardzo ciekawe szczątki świątyni, której istnienia w tem miejscu nikt dotychczas nie przypuszczał. Znaleziono szereg wielkich bloków kamiennych, ozdobionych nader pięknemi rzeźbami i hieroglifami. Pierwsze badania wskazały, że jest to zabytek czasów Ptolomejskich. Poszukiwania dalsze wykryły na blokach kartusze królewskie, które wskazały założyciela świątyni: jest to Ptolomeusz I. Soter, wódz Aleksandra Wielkiego i założyciel dynastyi.

Niespodziewane odkrycie w tem miejscu świątyni Ptolomeusza I. było dla egiptologów faktem pierwszorzędnego znaczenia.

Po dwóch miesiącach kopania w Szarunie, ekspedycya przeniosła się na lewy brzeg Nilu nieco na północ, w pustynię Libijską, o siedm godzin drogi wielbłądami od Nilu, w pobliże wsi El Gamhud. Miejscowość ta była archeologom zupełnie nieznana i nie przypuszczano nawet istnienia tam metropolii. Skierowanie w te strony wyprawy oparte było w znacznej części na wnioskach dedukcyjnych, wysnutych z historyi świątyń staroegipskich i ze zwyczajów zakładania cmentarzysk. Rezultaty wyprawy potwierdziły w całej pełni trafność kombinacyi i ujawniły przez to wielkie zdolności odkrywcze Smoleńskiego.

Już w kilka dni po rozbiciu namiotów pod El Gamhud, wykopano kilka okazów, które świadczyły, że poszukiwania są na właściwej drodze. Przy dalszem kopaniu znaleziono zabytki epoki grecko-rzymskiej, mianowicie okazałe sarkofagi, ozdobione malowidłami i rzeźbami. Niektóre z nich były doskonale zachowane. Ogółem jednomiesięczne badanie tej nowo odkrytej metropolii dało około 80 sarkofagów, oprócz wielu innych przedmiotów, należących do urządzenia grobowców.

Sarkofagi, oprócz wartości muzealnej, miały także wartość naukową, jako źródła do zgłębienia teologii staroegipskiej. Pokrywają je bowiem nader ciekawe sceny religijne, dotyczące mytów przeszłości faraońskiej, nadto mnóstwo modlitw i tekstów religijnych, zaklęć i rytuałów.

Wśród tych malowideł znaleziono nadzwyczaj piękną scenę, pozostającą w związku z legendą Ozirysa, a przedstawiającą świętą rybę Oxyrhynchus. Scena ta, według orzeczeń prof. Maspero i prof. Bénédite z Paryża, jest unikatem. Złożono ją w Muzeum kairskiem.

Wśród całego szeregu odkrytych drobniejszych przedmiotów wymienić należy jako osobliwości: okazy bielizny staroegipskiej, z mate-

*) Akademia umiejętności otrzymała już formalne zawiadomienie z Egiptu o przydzieleniu jej tych wykopalisk i zamierza podobno złożyć te sarkofagi, jako depozyt, w Muzeum Narodowem.

grów. Ale chyba nie było potrzebne to demaskowanie. Szowinizm węgierski pławi się w orgiach madziaryzacyi, w których musi utonąć.

Muzeum narodowe w Rapperswilu.

Ogłoszone drukiem sprawozdanie zarządu Muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu za rok 1906 wykazuje stały wzrost i pomyślny stan tej instytucyi, która za granicą świadczy tak chlubnie o naszej kulturze i naszym patryotyzmie. Ogół polski nie zapomina o Muzeum narodowem, gdyż księga darów wykazała w roku zeszłym 1777 pozycyj, które obejmują 4551 przedmiotów. Wedle rozmaitych działów było przedmiotów pamiątkowych 25, numizmatycznych 8, rzeźby 2, obrazów olejnych 5, akwarele 4, miniatur 10, rysunek 1, rycin 81, fotografij 127, map 20, rękopisów 1457, druków 3352, rozmaitości 2. Ogólny stan zbiorów muzealnych przedstawiał się z końcem roku ubiegłego w następujących liczbach: Przedmiotów pamiątkowych jest 1090; numizmatycznych 5738, rzeźb 557, obrazów olejnych 339, akwarel 391, miniatur 109, rysunków 1875, rycin 18.918, fotografij 7975, nut 1119, map 905, druków 56.025, rękopisów 13.227, rozmaitości 382.

W r. 1906 zwiedziło Muzeum osób 3724, a mianowicie: Amerykanów 41, Anglików 87, Belgów 6, Bułgarów 2, Czechów 14, Finlandczyków 6, Francuzów — 380, Hiszpanów 8, Holendrów 8, Kroatów 4, Łotyszów 6, Niemców 312, Norwegów 3, Polaków 722, Portugalczyków 2, Rosyan 86, Rumunów 4, Szwajcarów 1911, Szwedów 28, Turków 2, Węgrów 7, Włochów 85.

Co do ruchu muzealno-bibliotecznego, to korzystało ze zbiorów w roku sprawozdawczym osób i instytucyj: 168. Wypożyczono na zewnątrz: druków 409 w 1.129 jednostkach; rękopisów 717; przedmiotów muzealnych 27. Studyowało na miejscu osób 22; pracowano nad bibliografią, bibliotekonomią, folklorem, ekonomią, dziejami Polski i emigracyi, dziejami Towarzystwa Litewskiego i ziem ruskich i komitetu narodowego, nad materyałami życiorysowemi: Słowackiego, Napoleona, Lelewela, Lafayette'a i Lenartowicza. Dla 3 osób sporządzono odpisy dokumentów, dla 2 odbitki fotograficzne.

Kapitał żelazny Muzeum wynosił z końcem ubiegłego roku 32·675 franków dochody tak zwane niestałe przyniosły 6.912 franków, wydatki zaś wynosiły 17.933 franków. Przewyżka wydatków nad dochodami w kwocie 11.020 franków pokryto z kapitału, który w sumie 44.927 franków, pozostał z r. 1905. Wskutek tego kapitał Muzeum wynosił z końcem ubiegłego roku 33.906 franków.

Rada Muzeum narodowego zarządza całym szeregiem stypendyów i funduszów na rozmaite cele, pomiędzy niemi stypendyjnym funduszem im. Ostrowskiego. W roku bieżącym ze stypendyów im. hr. Krystyna Ostrowskiego korzysta 38 stypendystów. Z tej liczby studyują: w Krakowie 8, w Karlsruhe 5, w Zurychu 5, w Genewie 4, w Paryżu, Wrocławiu i Winterthur po 2, w Berlinie, Brunszwiku, Darmsztacie, Dublanach, Fryburgu, Leodyum, Lwowie, Marsylii, Rostoku i w Wiedniu po 1. — W liczbie stypedystów jest 35 mężczyzn i 3 kobiety. Pod względem nauk, na jakie stypendyści nasi uczęszczają: technikę i mechanikę studyuje 9, filozofię, literaturę i historyę 7, chemię 4, prawo 4, medycynę 3, matematykę 3, przyrodnictwo 3, budownictwo, ekonomię polityczną, górnictwo, rolnictwo i tkactwo po jednemu.

Obok wymienionego stypendyjnego funduszu zarządza Rada Muzeum narodowego kilku funduszami anonimowemi, które są przeznaczone na rozmaite cele. Na zeszłorocznym zjeździe członków Rady Muzeum narodowego został uchwalony budżet na rok 1907. Obliczono dochody na 16.085 franków, wydatki na 21.085 franków, pozostaje więc niedobór w kwocie 5600 franków. Budżet ten został uchwalony w nadziei, że niedobór pokryje nadwyżka w dochodach nadzwyczajnych.

Po raz pierwszy w sprawozdaniu, które mamy przed sobą, znajduje się „dział naukowy i literacki". Obejmuje on listy Lelewela, pisane podczas podróży z Francyi do Belgii.

Sprawozdanie nasze — pisze autor jego — kończymy upraszając społeczeństwo polskie o zainteresowanie się Muzeum naszem i składając serdeczne podziękowanie wszystkim, co łaskawie darami, groszem, jako też życzliwem poparciem, przyczyniają się do podtrzymania i do rozwoju tej instytucyi narodowej. Dziękujemy również polskim dziennikom, przysyłającym do Muzeum pisma swe bezpłatnie i głaszającym nasze roczne sprawozdania.

Krzywdy urzędników sędziowskich.

III.

Dalszą bolesną krzywdą urzędników sędziowskich VIII rangi jest niebywale szybki awans sędziów powiatowych na radców. Przy zaprowadzeniu nowych ustaw procesowych uzyskano również rozporządzenie, że ²/₃ części sędziów powiatowych, mających VIII rangę, ma być radcami (VII ranga). Postanowienie to miało na celu powiększenie liczby posad rangi VII i ułatwienie szybszego awansu urzędnikom sędziowskim VIII rangi. Lecz jakże ono w praktyce zostało wypaczone z krzywdą sekretarzy sądowych (VIII ranga), a na wyłączną korzyść sędziów powiatowych, mających tę samą rangę. W tym względzie wystarczy przeglądnąć status osobowy urzędników sędziowskich, wydany na rok 1907 dla zachodniej Galicyi, aby stwierdzić wprost monstrualne stosunki. Jeśli ktoś z wielkich optymistów zechciałby twierdzić, że sędziowie powiatowi, mający zarząd całego sądu na pieczy, ma zarazem więcej obowiązków i więcej zajęcia od ich kolegów sekretarzy sądowych, i że dlatego należy się im za to ekwiwalent w szybszym awansie, — to zwrócić musimy takiemu optymiście uwagę na to, że odnośny sędzia powiatowy już przy swej nominacyi z adjunkta sądowego na sędziego powiatowego otrzymał ten ekwiwalent, bo przeszedł z rangi IX do VIII wcześniej o 2 do 3 lat od swych starszych kolegów. W tym względzie cyfry są bardzo pouczające i dlatego cyframi się posługujemy.

Wedle statusu z r. 1907 adjunkci pod pozycyami 27, 28 i 31 na stronie 29 wymienieni, zostali już w roku bieżącym sędziami powiatowymi — a ponieważ zaledwie pięciu znacznie starszych ich kolegów zostało w tym roku sekretarzami, przeto przeskoczyli 22 do 25 swoich znacznie starszych kolegów, przeciw którym nic się nie ma do zarzucenia. Ponieważ zaś w ciągu roku najwyżej otwiera się 10 miejsc rangi VIII, przeto otrzymali ci panowie o 3 lata wcześniej rangę VIII od swych starszych kolegów. Śmiemy jednak twierdzić, że praca sędziów powiatowych, względnie radców na powiecie, jest lżejszą od pracy sekretarzy i adjunktów sądowych po zaprowadzeniu nowych ustaw procesowych, a w każdym razie cięższą nie jest. Za panowania dawnej starej procedury cywilnej z przed roku 1898, sędziowie powiatowi mieli rzeczywiście na barkach swoich wszelką odpowiedzialność nie tylko za porządek wewnętrzny, ale także za treść i jakość wszystkich referatów, sporządzanych przez przydzielanych do sądu odnośnego urzędników sędziowskich. Atoli nowe ustawy procesowe zaprowadziły pod tym względem autonomię i zwolniły sędziów powiatowych od tej odpowiedzialności, albowiem od r. 1898 prawie każdy adjunkt sądowy i każdy sekretarz sądowy przy sądach powiatowych jest sędzią samoistnym i samodzielnym, sam za treść czy to wyroków, czy uchwał przez siebie wydanych, odpowiada, a przełożony sądu nie ma prawa ich zmieniać, ani też wpływać na ich jakość i treść — bo tylko sąd apelacyjny w drodze środków prawnych może odnośne wyroki lub uchwały znieść lub zmienić.

Przeglądając rozkład czynności na rok 1907 dla wszystkich sądów i poszczególnych sędziów, przez prezydyum sądu wyższego wydany, przekonujemy się, że wszyscy przełożeni sądów powiatowych mają sobie przydzielone tylko sprawy spadkowe (we większych sądach tylko małą ich część), niektórzy mają także przydzielone sprawy hipoteczne, które załatwiają urzędnicy, prowadzący księgi gruntowe, zaś wiele spraw spadkowych załatwiają pod ich odpowiedzialnością już to kanceliści, już adjunkci, nie mający samoistnego votum. Z tego więc łatwo pojąć, że ich praca nie jest cięższą od pracy ich młodszych kolegów i że mają jeszcze poza swymi obowiązkami dość czasu wolnego na branie udziału w życiu publicznem, czego dowodem dopiero co odbyte wybory do parlamentu, przy których znaczna liczba sędziów powiatowych kandydowała na posłów do parlamentu. (Naturalnie z tego objawu stan sędziowski tylko cieszyć się powinien. Przyp. Red.).

Wyłączne przydzielanie przełożonym sądom powiatowym spraw niespornych do załatwienia pociąga za sobą ten skutek, że wychodzą oni z wprawy w innych gałęziach sądownictwa, jak n. p. w sprawach cywilnych i sprawach karnych, i dlatego przy przeniesieniu ich do trybunałów I. instancyi nieraz przełożeni są w kłopocie, do jakiego działu ich przydzielić, co miało n. p. miejsce w roku zeszłym przy pewnym trybunale I. instancyi. Te właśnie przeniesienia wywołują znów ogromne rozgoryczenie u sekretarzy sądowych, bo oni tracą przez to oczekiwany przez nich awans do rangi VII., co znów wyjaśnia następujący stan rzeczy.

Kronika paryska.

Paryż, 27 czerwca.

(„Zbawiciel" Albert zdrajcą. — Jak wielbiciele eskortują go do sądu. — Kwestya urzędnicza we Francyi. — Sprawa ks. Roberta Broglie a policya).

(=) Przed kilku dniami jeszcze wystarczało powiedzieć: „Albert l'a dit" — Albert to powiedział, ażeby pośród właścicieli winnic zamilkła wszelka opozycya, a dzisiaj dawny „zbawiciel" uważany jest wprost za zdrajcę. Ślepa wiara zamieniła się nagle w nieufność, brzydką i brutalną w swoich objawach. Los Alberta jest wprost tragiczny. Wystarczy powiedzieć, że owe sto franków, które Albert, ogołocony z wszelkich środków, otrzymał od prezydenta gabinetu na podróż do domu, uważają właściciele winnic za przekupstwo, za cenę zdrady. Cena śmiesznie tania, chociaż lepiej było swoją drogą pieniądze zaczerpnąć wszędzie, tylko nie u przedstawiciela władzy.

Gdy w Argeliers przemawiał Albert z dachu swojego domostwa do tysięcy słuchaczów, odzywały się jeszcze oklaski, tudzież okrzyki uznania ze strony niewtajemniczonych, zaledwie jednakże opuścił oryginalną trybunę, usłyszał gorzkie wyrzuty. Zebrał się rodzaj sądu wojennego, który obradował nocną porą w winnicy. Ogłoszono wyrok następujący: „Marceli Albert ma się natychmiast jako więzień oddać w ręce sądu w Montpellièr". Zasądzony „zbawiciel" poddał się wyrokowi i żądał tylko jednej doby zwłoki, ażeby się... wyspać. Zezwolono tylko na jednę noc. Oczywiście miał się udać do Montpellier. Albert próbował opierać się — ale to jeszcze więcej rozgoryczyło sędziów, którzy podejrzywali go o zamiar ucieczki i postanowili wobec tego, że czterej członkowie komitetu mają tworzyć jego eskortę, celem udaremnienia ucieczki.

Nazajutrz rano zjawił się Albert w komitecie i przysiągł, że odda się w ręce władzy, żądając natomiast usunięcia eskorty. Nie wierzono mu z początku, ale uchwalono wreszcie, że ma odjechać do Narbonne, a stamtąd koleją do Montpellier. Jakoż udał się do Narbonne automobilem w towarzystwie kuzynki i jednego z najbliższych przyjaciół. Prezydent komitetu Aubinel jechał za nim jako dozorca. Albert stanął na dworcu kolei w Narbonne o godz. 9 rano. Był złamany. Na pytania dziennikarzy odpowiadał stereotypowo: „Dajcie mi pokój". W poczekalni usnął ze znużenia. Gdy go obudzono, posilił się w restauracyi kolejowej. Czuwano pilnie nad nim. Z jednej strony agenci policyi, z drugiej strony członkowie komitetu winnicowego śledzili każdy krok jego. O godz. 11 Albert odjechał pociągiem do Montpellier, zająwszy miejsce w drugiej klasie; obok niego zasiadł Aubinel, prezes komitetu, ażeby go eskortować aż do sądu. Gdy pociąg miał ruszyć, Albert stanął przy oknie i z gorżkim uśmiechem spoglądał po tłumie. Nikt go nawet skinieniem ręki nie pożegnał. Oto łaska tłumu. Popołudniu Albert był już w ręce władzy.

Od dłuższego czasu czytuję w dziennikach waszych o kwestyi urzędniczej. Otóż i Francya ma swoją kwestyę urzędniczą, która jednakże tutaj inaczej wygląda. Dziwna rzecz: zdawałoby się, że obywatele wolnej republiki będą przedewszystkiem oddawać się wolnym zawodom, w których trzeba rozwijać energię fizyczną i duchową. Tymczasem tak nie jest. Dzisiejszy Francuz marzy tylko o tem, ażeby otrzymać urząd państwowy lub gminny i żyć spokojnie, pobierając o ile możności jak największą płacę, a dając nawzajem o ile możności jak najmniejszą pracę. Biurokracya francuska pamięta też o sobie, zwiększając nieustannie liczbę urzędów i posad. I doszło do tego, że dzisiaj na 26 opodatkowanych wypada 1 urzędnik. Przed 60 laty było we Francyi 262.000 urzędników, w dziesięć lat później liczba ta wzrosła do 340.000, a jeżeli po dalszych 15 latach powiększyła się tylko o 1000, to wpłynęły na to stosunki polityczne po wojnie z Prusami, tudzież utrata Alzacyi i Lotaryngii. Ale już w r. 1896 liczono 582.000 urzędników, obecnie jest ich 650.000.

Od dawna już satyrycy i humoryści rozpisują się na ten wdzięczny temat, a Courteline stworzył cały szereg humoresek, opisując, w jaki sposób urzędnicy skracają sobie nudy biurowe. Znaną jest powszechnie anegdota o urzędniku ministeryalnym, który wbrew swej woli został spensyonowany. Żalił się przed przyjacielem na swoją krzywdę.

— Zadzierałeś pewnie ze swoim szefem — rzekł przyjaciel.

— Jakże? Skąd? Kiedy? — wołał urzędnik. — Przecież nigdy nie chodziłem do biura.

Niedawno świeżo mianowany minister dla kolonij przybył nie poznany do urzędu kolonialnego i wydając się za kupca, oświadczył portyerowi, że pragnie zasięgnąć informacyj w sprawach zamorskich. Niestety w biurach nie znalazł ani jednego urzędnika, portyer zaś odprawił go w sposób wielce gburowaty. Minister udzielił urzędnikom nagany, kiedy jednakże w kilka dni przybył powtórnie do owych biur, znowu nie zastał w nich prawie nikogo. — I urzędnicy mają ostatecznie słuszność. Jeżeli mają próżniaczyć, to lepiej, że czynią to w domu, lub w kawiarni. Znaczną część winy ponoszą deputowani, którzy za poparcie i agitacyę podczas wyborów obdarzają „swoich ludzi" urzędami, albo awansami, wymuszając to wprost na ministrach. A potem każdy prawie minister mianuje nowych urzędników, przyczem dawni po największej części pozostają, niepodobna bowiem pensyonować ludzi w sile wieku. Suma płac urzędniczych wynosi okrągło 1 miliard, zaś emerytury 282 miliony franków.

Ks. Robert Broglie uciekł się pod opiekuńcze skrzydła prasy z powodu krzywdy, jakiej doznał ze strony policyi. Książę Robert jest wnukiem prezydenta gabinetu i nieśmiertelnego akademika, a prawdopodobnie jest także tem, co Francuzi nazywają „fruit sec" — ziółko. I dziwna rzecz, że prasa republikańska poświęca tyle miejsca prywatnym sprawom ks. Roberta, który ożenił się ze śpiewaczką ogródkową, zerwał w ten sposób z rodziną i obecnie w Paryżu dyryguje orkiestrą w jednym z teatrzyków, gdy żona jego śpiewa, mimochodem powiedziawszy wcale dobrze. Ks. Robert występował już w teatrzykach w Nowym Jorku i Londynie, chcąc podobno w ten sposób wymusić na ojcu rentę, którą stracił po ożenieniu się z ową śpiewaczką. Gdy się zawiódł przybył do Paryża, sądząc, że skandal na miejscu odniesie lepszy skutek.

Ale stary ks. Broglie udał się do prefekta policyi, Lépine'a i oto policya nie dała ks. Robertowi koncesyi na urządzanie koncertów. Ta usłużność policyi wobec księcia jest w republice oczywiście faktem podwójnie gorszącym, ale prasa paryska zamiast rzeczowo sprawę tę traktować, zajmuje się rodem książęcym tak szczegółowo, jakgdyby to było za czasów królewskich lub cesarskich. I nie należy się dziwić, jeżeli niedawno jeden z wybitnych publicystów powiedział, że Francya jest tylko wypokostowana po republikańsku.

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy" otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w odcinku naszego dziennika powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu".

Oprócz pomniejszych utworów beletrystycznych, zamieścimy w felietonie naszym barwną i wielce zajmującą, na tle życia mieszczańskiego osnutą opowieść Ludwika Stasiaka p. t.:

„Skamieniałe miasto".

W odcinku numeru porannego zamieszczać będziemy nadal cenne utwory literatury europejskiej.

Kronika.

Kraków, 28 czerwca.

Następny numer naszego pisma wyjdzie jutro, w sobotę rano. — Z powodu przypadającego jutro święta św. Piotra i Pawła i następnej niedzieli, dziennik nasz wyjdzie potem dopiero w poniedziałek wieczór o zwykłej porze.

Przed wakacyami. Dzisiaj zakończyły się w naszem mieście od kilku dni trwające egzamina w szkołach krakowskich i młodzież obojga płci, przeważnie już wolna od trosk szkolnych, używać zaczyna wakacyj. Pewna część młodzieży porzuca mury miasta, by na wsi, lub w kąpielach pokrzepić swe siły do dalszej pracy, niestety, większość dzieci skazaną jest na pozostanie w mieście i tej młodzieży jedyną rozrywką będzie park dra Jordana.

Zbliżające się 2 miesiące: lipiec i sierpień dadzą nam obraz wyludnionego miasta, którego główne ożywienie o pewnych godzinach stanowiła młodzież szkolna.

Program zjazdu kobiet w Krakowie 29 i 30 czerwca b. r. W sobotę 29 czerwca o godz. 7 rano odbędzie się śniadanie w Domu akademickim (ul. Jabłonowskich); o godz. 9 nabożeństwo w kościele N. P. Maryi; o godz. 10 posiedzenie w sali hotelu Saskiego. Porządek dzienny posiedzenia: Zagajenie, wybór prezydyum i sekretaryatu. Referat „O obowiązkach obywatelki Polki" wypowie p. Sołtysowa, „O wrogu szczęścia kobiety" p. dr Z. Golińska. Odczytanie wniosków i dyskusya. O godz. 2 obiad w Domu akademickim. O godz. 3 zwiedzenie Wawelu, Biblioteki uniwersyteckiej i t. d.; o godz. 5 wspólna fotografia na Wawelu. O godz. 7 wieczornica w sali hotelu saskiego. Program: Rzecz p. M. K. Judyckiej o wychowaniu młodzieży, p. W. Zaleskiej o ruchu kobiecym. Program organizacyi i pracy solidarnej kobiet polskich. Śpiew, deklamacya, gra na fortepianie. Wspólna wieczerza.

Dnia 30 czerwca o godz. 6 rano śniadanie w kuchni akademickiej; o godz. 7 nabożeństwo w kościele na Skałce. O godz. 9 posiedzenie w sali hotelu Saskiego. Porządek dzienny: Referat „O spółkach rolnych i przemysłowych" p. H. Starzewska, „O gospodarstwie domowem" p. A. Sikorska, „O stanowisku niewiasty w rodzinie" prof. M. Magiera. Odczytanie wniosków i dyskusya. Uchwalenie terminu przyszłego zjazdu. Po posiedzeniu obiad w kuchni akademickiej. O godz. 3 po południu przedstawienie w teatrze ludowym „Kościuszko pod Racławicami".

Karty uczestnictwa na posiedzenia i wstępy na wieczornicę i do teatru nabywać można w biurze komitetu (Szpitalna 7).

Za komitet: A. Bandrowska, M. T. Błotnicka, E. Czermakowa, M. Dobrowolska, J. Dymek, dr Z. Golińska, Z. Gustawska, M. Jakiminkowa, M. K. Judycka, A. Klemensiewiczowa, Michał Magiera, J. Miętkówna, L. Podgórska, L. Owczarkiewiczówna, M. Petelenzowa, E. Radwańska, Ramułtowa, H. Starzewska, M. Siedlecka, W. Tabaczyńska, M. Wojnarowa, W. Zaleska.

Depesze gratulacyjne. Prezydent miasta Krakowa dr Leo wysłał dzisiaj depeszę gratulacyjną do prezydyum „Sokoła-Macierzy" we Lwowie z okazyi otwarcia drugiego gmachu „Sokoła". Do uczestniczenia w uroczystości i złożenia życzeń imieniem Rady m. Krakowa przeznaczony został radca miasta i prezes „Sokoła" krakowskiego p. Władysław Turski.

Również wysłał dzisiaj prezydent telegram do „Sokoła" w Pradze z życzeniami z powodu piątego zlotu sokolstwa czeskiego w Pradze.

Urzędnicy ministeryalni w Krakowie. Dzisiaj o godz. 11·42 w nocy przybędzie do naszego miasta wycieczka wyższych urzędników z Wiednia, przeważnie z ministerstwa skarbu, kolei i handlu. Weźmie w niej udział ogółem 32 osób, w tem 7 szefów sekcyjnych. W sobotę 29 bm. rano goście zbiorą się w kawiarni Dobrzyńskiej na plantacyach i zwiedzą dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Czartoryskich i Narodowe, kościół N. P. Maryi, Wawel. O godz. 11 będą na śniadaniu u prezesa Izby handlowej Dattnera, potem udadzą się do Wieliczki, gdzie podejmie ich minister skarbu Korytowski; wieczorem będą na obiedzie, danym w starym teatrze przez miasto. W nocy pojadą do Zakopanego; po śniadaniu udadzą się do Morskiego Oka, gdzie podejmie ich krajowy Związek turystyczny; po powrocie będą na obiedzie, danym przez dra Chramca w jego zakładzie. Na drugi dzień odjazd do Nowego Targu, zwiedzenie Czorsztynu i przyjęcie przez hr. Drohojowskiego; potem jazda łodziami przez Dunajec i obiad w Szczawnicy, dany przez krajowy Związek turystyczny, skąd odjazd do Starego Sącza z podwieczorkiem w Jazowsku u p. Adera, wreszcie powrót przez Stróże, Tarnów, Kraków do Wiednia.

W wycieczce wezmą udział następujący urzędnicy: Albin Gautenbrück, radca sekcyjny; Ottokar Trnka, radca bud. w ministerstwie kolei; Leopold Starzewski, koncep. minist.; dr Antoni Roblitz, sekretarz minist.; dr Herman Eiss, sekretarz minist.; dr Otokar Aurzedniczek, sekretarz min.; dr Teodor Pollak, radca sekcyjny; dr Juliusz Sagasser, konc. min.; dr Ryszard Ziffer, radca sekcyjny; hr. Stefan Romer, radca ministr.; dr Zdenko Forster, szef sekcyi w minist. kolei; dr Arnold Krasny, radca sekcyjny; Arnold Bardes, radca rządu; dr Maksymilian Pichler, radca sekcyjny; dr Edward Pichler, radca minist.; Antoni Spiss, radca minist.; Józef Ott, radca bud.; Feliks Szlachtowski, starszy kom. bud.; Ignacy Rochaczek, st. radca bud.; Fryderyk Bażant, inżynier; Arnold Emil, radca bud.; Rudolf Bartel, radca minist.; dr Karol Banhaus, szef sekcyi w min. kol.; dr Henryk Hirt, radca sekcyjny; dr Ignacy Rosner, radca dworu; Teodor Grobois, radca bud.; Fryderyk Reymund, sekr. minist.; Alfred Lindheim, radca sekcyjny; Karol Pesta, sekr. minist.; Maksymilian Prnef, sekretarz minist.; Antoni Janiczek, radca sekc.; dr Wiktor Roell, szef sekcyi.

Na dworcu powita przybyłych gości wydział Związku tyrystycznego z prezesem hr. Wodzickim na czele.

---

ryi nadzwyczaj delikatnej, tak doskonale zachowane, że niektóre z nich, np. ręczniki i prześcieradła, dziś jeszcze mogłyby służyć do użytku. Na skroniach mumii dziewic znaleziono wianki wawrzynowe, mające jeszcze świeży zapach. A przecież wawrzyny te, zerwano przed dwoma tysiącami kilkuset laty...

W kwietniu b. r. upały i znużenie kilkumiesięczną kampanią zmusiły p. Smoleńskiego do przerwania poszukiwań. Prac ekspedycyjnych dokończył p. Achmed Bej Kamal, konserwator Muzeum kairskiego, poczem w połowie maja odroczono ekspedycyę do jesieni.

Zdobycze obu wypraw: do Szaruny i do El Gamhud, sprowadzono w kilkudziesięciu skrzyniach do Kairu, gdzie nastąpił podział z rządem. Wydział starożytności otrzymał około 30 sarkofagów i wiele drobnych przedmiotów, 42 skrzynie z sarkofagami i mniejszemi wykopaliskami przeznaczono dla Budapesztu, 5 sarkofagów dla Muzeum nadwornego w Wiedniu, a 4 — jak to już wyżej wspomniałem — dla Krakowa. Obecnie p. Smoleński i Achmed Bej Kamal przygotowują wydanie w języku francuskim publikacyi dotyczącej tych wykopalisk; publikacya opatrzona będzie planami, fotografiami, kopiami napisów i t. d.

Co się tyczy nowej ekspedycyi, którą Smoleński podejmie w jesieni, to plan jej nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Najprawdopodobniej jednak wyprawa skieruje się głębiej w pustynię libijską, na teren także zupełnie nie znany i nie badany. Smoleński przypuszcza tam istnienie zabytków, t. zw. średniego państwa, o wiele starszego od ery grecko-rzymskiej, bo dotyczącego XII-ej dynastyi. Kampania ta zapowiada się bardzo uciążliwie, gdyż namiot, trzeba będzie rozbijać dopiero o 12 godzin drogi wielbłądami od Nilu.

J. Grzywiński.

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

61 (Ciąg dalszy.)

— Tak. Mam dla pani wiadomość. Czy mogę mówić otwarcie?

— Tak—tak... Ale... z oględnością...

— Chcę tylko zapytać o to, czy pani wciąż... To jest... czy pani chce wiedzieć, co się dzieje?

— Chcę wiedzieć! — mówiła Ewa gwałtownie, idąc coraz szybciej.

— Pisał do mnie znowu, po raz drugi, mój przyjaciel o Niepołomskim.

— Cóż pisał?

— On jeszcze nie jest na wolności, ale jest już osądzony. Odsiaduje teraz karę więzienia — mówił Szczerbic szybko, ze zrozumieniem duszy słuchaczki, jakby ze siebie wyrzucał te szczegóły.

— Panie! — rzekła Ewa z gwałtownym wybuchem — zaklinam pana, niech mi pan powie całą prawdę.

— Daję słowo honoru szlachcica, że mówię prawdę.

— Więc owo więzienie i... te wszystkie sprawy nie są wymysłem?

— Czyim wymysłem?

— Ach! moim wymysłem...

— Rozumiem... rozumiem... Nie, nie są wymysłem. Doszła pani tedy do takich słupów granicznych. Biedna pani, nieszczęśliwa pani...

— Nie jestem wcale biedna! Jestem, jak pan widzi, tylko nisko podejrzliwa i bardzo podła.

— Och, ordynarne wyrazy — na oznaczenie uczuć cennych.

— Cóż jest w tym drugim liście?

— Nic ciekawego. Są pytania o panią. Na te nie mogłem odpowiedzieć wcześniej, bo tam, gdzie pani mieszkała, powiedziano mi...

— Pan tam był? — spytała Ewa, czując, że się pod nią nogi zginają, a straszny wstyd bucha do głowy krwawemi falami.

— Niech się pani uspokoi... Żadnych obaw! — mówił Szczerbic cicho, jakoś sennie, dobrotliwie. — Wiem tylko ja jeden. Temu żydkowi zapłaciłem...

— Zapłacił pan? jęknęła.

— I zagroziłem, że go zniszczę, zmiażdżę, gdyby pisnął.

— O czem? — mamlała, dygocąc na całem ciele.

— O jakichś tam, o jakichś tam... pewnych... długach, należytościach.

Odetchnęła lżej, lecz szła bez sił.

— Zrobiłem pani przykrość, wspominając.... Ale sądziłem, że to pocieszy.

— Po co się pan w to mięszał! Po co? Po co? — bełkotała wciąż, czując, że jej włosy powstają na głowie, a zęby szczękają z przerażenia. Nagle olśniła ją okropna myśl, że teraz żyd może do niej odnaleść przez tego Szczerbica drogę, że ją chwyci, skoro się tylko zbrodnia wykryje. A nadto — toć ona teraz jest w mocy tego Szczerbica. Ogarnął ją szał tak straszliwy, że o mało nie rzuciła się na ziemię, żeby ze siebie rwać suknie, targać włosy i krzyczeć, co tchu w piersiach. Oto była już spokojna, miała dach nad głową, miała pracę, żyła po ludzku. Mściwy los zesłał na nią tego człowieka i wszystko runęło w dawne bagno.

— Pani Ewo... — mówił Szczerbic głosem łagodnym i coraz bardziej miłościwym — wiem, że zrobiłem pani wielką przykrość, wspominając o tych sprawach. Ale musiałem to powiedzieć, żeby wszystko wyświetlić! Tylko tym sposobem pani się uspokoi. Wiem to aż nadto, że słyszeć odemnie, człowieka obcego... Ale ja pojąłem... Była pani w okropnem położeniu...

— Niech pan już do mnie o tem, przez litość nie mówi!

— Nie będzie już o tem nikt mówił na tym świecie! Jedno słowo z ust ludzkich już o tem nie wyjdzie! Przysięgam pani! Teraz pomówmy, czemu pani przyjęła miejsce kasyerki?

— Nie mogę mówić o takich drobiazgach.

— Nie jest to drobiazg.

— Gdyby pan wiedział wszystko!

— Była pani w tak okropnem położeniu. Ale dlaczego było nie zwrócić się do mnie?

— Nie mogłam. Niech pan tylko zechce sobie wszystko uprzytomnić...

— No, tak. Skończmy!

Byli przy bramie prowadzącej do Łazienek. Weszli tam.

Ale ziemia pokryta była tającym śniegiem i rozmiękła głęboko. Musieli wrócić. W odległości kilkunastu kroków od tego miejsca stał szereg dorożek. Szczerbic wahał się przez chwilę, a wreszcie zdecydował się na propozycyę:

— Gdyby pani nie obraziła się na mnie, tobym poprosił, żeby wsiąść do dorożki i przejechać się po Łazienkach. Czas śliczny, a iść niepodobna.

Ewa była zmęczona, jakby przeszła kilka mil drogi. Nie mogła już iść. Zgodziła się, nie myśląc wcale o tem, co robi. Wsiedli do jednokonnego powozu z nastawioną budą i wolno zjechali w pustą zupełnie ulicę parku. Czarne, obmokłe drzewa, niezliczona ilość gałęzi, prętów i czarnych witek, rózg chwiejnych i polotnych zaścielała widnokrąg. Ewa siedziała w rogu powozu, patrząc przed siebie szklanemi oczyma. Nozdrza jej były wytężone od trudnego oddechu, ręce bezwładnie leżały na kolanach. Szczerbic patrzał na nię bez przerwy, nie mogąc nasycić oczu jej pięknością bez granic. Pukle jasnych, jasno-złotych włosów, wykwitające w tyle głowy z pod ronda czarnego kapelusza z pod węzła czarnej wualki, rysy prześlicznej twarzy, jakby pochłonięte przez cienie zasłony, postać urocza tak bliska niego, a tak nieskończenie daleka... Doświadczył uczucia niewymownego smutku z prostej racyi istnienia doskonałej piękności, którą miał tuż obok siebie. Zachwyt wzmagał się i już nie palił, lecz gorzał w sercu, jak roztopiony ołów.

Szaleństwo, niby tajny szatan, popychało do jakiegoś niewiadomego kroku. Rzucić się do jej kolan! Dotknąć ustami jej czarnej sukni, leżącej bez ruchu nadobnemi liniami!

Wyżebrać jedno muśnięcie po twarzy przez jej ręce, przez te cudze, obce, zaprzedane ręce o wązkich dłoniach i palcach z niczem co do piękności, nie dających się zrównać! Szczęście bez granic i rozpacz szarpiąca szamotały się w piersiach, szlochając i wyjąc. Łzy, jak gdyby bryzgi zdziczałej wody morskiej wpadały do gardła i paliły ogniem goryczy.

Jakże się rozstać z myślą o niej! Czyż podobna odwrócić oczy i odejść? Czyż jest na ziemi cośkolwiek poza nią? Ach, niema nic! A trzeba było zrozumieć, że ona to właśnie jest cudzą własnością, cudzą kochanką, cudzą metresą, cudzą dziewką do nocnych uciech! Ta!... Ona!... Bogini Diana, nieśmiertelna! Promienistość słoneczna, zamknięta w kształt kobiecy... Trzeba to było zrozumieć. Szczerbic milczał.

Chciał odnaleść w niej coś wstrętnego, cechę gminności, prostactwa, chamstwa, coś, coby go mogło zmierzić, coś, coby się dało rozdąć, rozwinąć w przypomnienie... Szukał.

Ale, jakby na przekór, wysuwała się sama przecudność. (C. d. n.)

Festyn Towarzystwa obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego wraz z konkursem zdrowia i urody (troskliwie pielęgnowanych) dzieci od 4 do 8 lat. z przyczyny niepewnej pogody i innych nieprzyjaznych warunków został odłożony na niedzielę, w terminie bliżej na razie nie określonym.

Kanalizacya i regulacya Wisły. Komisya dla sprawy skanalizowania Wisły pod Krakowem, po 4-dniowych obradach ukończyła dzisiaj swe obrady. Dziś mianowicie przystąpiła komisya do uchwalenia ostatecznych wniosków opiewających na budowę kanału według planów, wypracowanych przez tutejszą ekspozyturę dyrekcyi budowy dróg wodnych i przesłanych komisyi. Wnioski te proponują uwzględnienie pewnych drobnych poprawek i zmian, żądanych przez władze i niektóre prywatne strony. Dzisiaj uchwalone wnioski będą przesłane ministerstwu handlu dla wydania koncesyi na budowę. Po otrzymaniu koncesyi nastąpi jeszcze w tym roku wykupno gruntów i realności oraz rozpoczęcie robót.

Łącznie z tą sprawą magistrat podgórski podaje do wiadomości stron interesowanych, że według uchwalonego przez Sejm krajowy w dniu 7 marca b. r. projektu ustawy, ma być wykonane obwałowanie prawego brzegu Wisły od mostu kolejowego w Podgórzu do Płaszowa na terytoryum gmin Podgórza i Płaszowa w pow. podgórskim, oraz Dąbia w powiecie krakowskim. Potrzebne pod tę budowę grunta wyszczególnione są w wykazie, wyłożonym w biurach magistratu podgórskiego do przejrzenia. Celem zajęcia powyższych gruntów, t. j. ich wywłaszczenia, zarządziło starostwo w Podgórzu w imieniu i w zastępstwie namiestnictwa we Lwowie komisyonalne dochodzenia na miejscu przy współudziale władz i stron interesowanych, oraz znawców oceniicieli w dniu 4 lipca i ewentualnie w dniu następnym b. r. o godzinie 10 rano. Punkt zborny przy moście kolejowym w Podgórzu. Ewentualne zarzuty mają być wnoszone na piśmie do starostwa w Podgórzu przed wyznaczonym terminem, zaś niepodniesione przed tem przy komisyonalnej rozprawie. W razie niepodniesienia zarzutów we właściwym czasie, uważać się będzie strony interesowane za zgadzające się na zamierzone przedsiębiorstwo, oraz na potrzebne wywłaszczenie gruntów, a wyrok wydany będzie bez względu na późniejsze zarzuty. Operat z planami przeglądnąć można codziennie w godzinach urzędowych w starostwie w Podgórzu, w biurze numer 18.

Chór akademicki wykona jutro w sobotę w kościele św. Anny w czasie sumy o godzinie 11 następujące utwory: pieśń „Boga Rodzico" z towarzyszeniem organów (w układzie St. Bursy). „Afflictum est" Orlanda di Lasso († 1549), „O bone Jesu" Palestriny (1524—1594), Psalm Mikołaja Gomółki (z roku 1580), „Sanctus" i „Benedictus" Bartłomieja Pękiela (z r 1661) oraz „Agnus Dei" Palestriny z „Missa Papae Marcelli".

Popis szkoły gry fortepianowej p. Idy Rosenberg przedstawił szereg utalentowanych uczniów, w grze na fortepianie daleko posuniętych, zarówno w technicznem odegraniu utworów, jak i ogólnem ich ujęciu. Mimo tremy, młodzi pianiści nie tracili poczucia rytmiki, objawiającego się w tym wypadku najczęściej przyspieszaniem tempa. Na wyszczególnienie zasłużyły panny: Antonina Baderówna, Zofia Flaszenówna i Wanda Freundówna, a nadto pp. Alfred i Rudolf Holzerowie, tudzież Henryk Szolem. Popis urozmaiciły produkcye dwóch triów, w których partyę fortepianową prowadzili przytomnie i ze zrozumieniem popisujący się uczniowie. Licznie zgromadzona publiczność wyrażała pochwałę młodocianym wykonawcom rzęsistemi oklaskami a pannie Idzie Rosenberg również nie szczędzono słów uznania.

Z teatru miejskiego. Dziś w piątek dane będą w teatrze miejskim przez artystów lwowskich po raz trzeci w bieżącym sezonie „Opowieści Hoffmaaa" z pp. Szymanowską, Miłowską, Mokrzycką, Malawskim i Mossoczym w głównych i popisowych partyach.

Jutro w sobotę w operze Gounoda „Faust" wystąpi gościnnie p. Dianni w tytułowej partyi. Małgorzatą będzie p. Hendrichówna, Mefistem p. Mossoczy, Walentym p. Ludwig. „Faust" danym będzie tylko ten jeden raz w sezonie.

W niedzielę po raz trzeci wesoła i melodyjna operetka Audrana „Lalka" z panią Miłowską.

W poniedziałek po raz drugi i ostatni w bieżącym sezonie wspaniała opera Piotra Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin" z udziałem pań: Mokrzyckiej, Hendrichównej, Kasprowiczowej i Markównej oraz pp. Malawskiego, Okońskiego i Mossoczego.

Z Akademii handlowej. Dnia 27 b. m. otrzymali w wyższej szkole handlowej absolutorya następujący uczniowie zakładu: Bochenek Józef, Dunkelblum Józef, Grossinger Marek, Kaczorowski Robert, Kodlewicz Stanisław, Lichtig Izrael, Lipschütz Samuel, Pompein Adam, Szturc Jan, Tokarz Leopold, Wąsikiewicz Jan. — Równocześnie odbyło się także zakończenie tegorocznego kursu abituryentów, imieniem których przemawiał p. Lambert. Uroczystość zakończyło przemówienie dyrektora zakładu, p. Kannenberga. Egzamina końcowe na kursie abituryentów trwać będą jeszcze do 6 lipca b. r.

Uzupełniającą szkołę handlową ukończyli praktykanci handlowi: Bloch Szulim, Brzycki Józef, Friedman Leon, Karpf Maryan, Leitner Włodzimierz, Materniecki Władysław, Nowak Jan, Ogorzały Kazimierz, Porębski Teofil, Sikorski Teofil, Siwek Leon, Slisz Stanisław, Wawrzkowicz Stanisław, Wójcik Stanisław.

Nieprawne zbieranie wkładek. Otrzymujemy następujące sprostowanie:

W numerze 222 (wydanie poranne „Nowej Reformy") pojawiła się notatka p. t. „Nieprawne zbieranie składek", co do której na podstawie § 19 ust. pras. prosimy o następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby zbieranie składek na cele Tow. oświaty ludowej było nieprawnem, natomiast prawdą jest, że kursor akad. oddz. okr. T. O. L. zbiera do puszki opatrzonej pieczęciami i napisem Towarzystwa grosz na cele T. O. L., a to na podstawie pozwolenia wydanego naszemu Towarzystwu przez magistrat krakowski dnia 11 kwietnia 1907. l. 29639/1907 IV.

Nieprawdą jest, że kursor T. O. L. informuje fałszywie publiczność o przeznaczeniu składek, natomiast prawdą jest, że puszka opatrzona jest dwoma wyraźnemi pieczęciami i wielkim czytelnym napisem Tow. oświaty ludowej, nadto kursor p. L. Opidowicz może się wykazać każdej chwili pozwoleniem magistratu i upoważnieniem akad. oddz. T. L. O. do zbierania składek na rzecz T. O. L. i ustnie, na co możemy dostarczyć licznych świadków, głośno i dokładnie wygłasza, że zbiera pieniądze na rzecz Tow. oświaty ludowej. Karol Jan Górczany mp., prezes akad. oddz. T. O. L.

Piekarze ustąpili. Jak to donosiliśmy w porannym numerze naszego pisma, cech krakowskich piekarzy ustąpił wobec jednogłośnej opinii całego miasta i postanowił nadal wypiekać 2-halerzowe bułki i nie znosić świeżego pieczywa w niedzielę. Jak niezgodnymi byli piekarze w swoim zamiarze, świadczy posiedzenie ich cechu w ubiegły czwartek, odbytego w domu starego cechu, p. Leona Bałuka, na którem przyszło do gwałtownej sprzeczki, a nawet do bójki, w której dotkliwie pobito p. Starka, syna majstra piekarskiego, przysłanego na zgromadzenie w zastępstwie ojca. Sprawa ta oprze się o sąd, gdyż p. Starek wniósł doniesienie karne przeciw napastnikom.

Małoletni przestępca. Policya aresztowała dzisiaj 11 lat liczącego Mendla Schönwettera, który wybierał listy ze skrzynki przy ulicy Wielopole, sądząc, że w niektórych mogą być pieniądze.

Z Podgórza. Urządzona staraniem podgórskiej „czytelni akademickiej" wycieczka do Dubia koło Rudawy, zapowiada się świetnie. Udział dla zaproszonych gości wynosi 2 kor. 50 hal. Wyjazd jutro w sobotę o godz. $1^{1}/_{2}$ z dworca kolejowego w Krakowie.

Za kradzież garderoby i bielizny, wartości przeszło 30 kor., popełnionej na szkodę p. Salomei Haber na Kazimierzu, aresztowano służącą poszkodowanej, niejaką Józefę Żabównę. Ze skradzionych przedmiotów zdołano jej odebrać zaledwie część. Resztę zdołała już sprzedać.

Z kraju.

Konkurs. Zarząd „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego" w Cieszynie rozpisuje konkurs na posadę: a) kierownika 3-klasowej szkoły polskiej im. Ant. Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie; b) nauczyciela przy szkole polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Boguminie-dworcu. Pobory służbowe wyznacza się według śląskiej ustawy szkolnej z d. 6 października 1901. Podania, zaopatrzone w dokumenty służbowe, należy wnieść najpóźniej do 15 lipca b. r. pod adresem: „Macierz szkolna", Cieszyn, Dom Narodowy.

Festyn w Bochni na boiskach „Sokoła" odbędzie się jutro (w sobotę). Dochód w połowie przeznaczony na seminaryum nauczycielskie żeńskie, które zostanie otwarte w Bochni z nadchodzącym rokiem szkolnym, w drugiej na fundusz Towarzystwa „Rodzina".

„Schronienie nauczycielek i nauczycieli w Zakopanem". Walne Zgromadzenie członków tego Towarzystwa odbędzie się dnia 15 lipca w Zakopanem w sali hotelu „Morskie Oko". Gdyby zgromadzenie to, zwołane na godzinę 4 popołudniu z jakiegokolwiek powodu nie przyszło do skutku, wtedy o godzinie 5 popołudniu tego samego dnia odbędzie się następne zgromadzenie.

Morderstwo w Tuligłowach. Jak z Sądowej Wiszni donoszą, wszyscy aresztowani za morderstwo w Tuligłowach przyznali się już w sądzie do popełnionego czynu. Wysoce interesującym jest fakt, że jeden z morderców, Tyszyk, jest zamożnym obywatelem lwowskim. Posiada on piękną parcelę budowlaną przy drodze lubienieckiej, gdzie w stajni trzymał parę roboczych koni. Konie te władza już zakwestyonowała.

Łazienki ludowe na Prucie. Czerniowce zdobyły się na prawdziwie europejskie łazienki ludowe. Urządzono je z komfortem, i podzielono na trzy oddziały, zamknięte kabiny, wspólne na kilka osób i basen otwarty ze wspólną rozbieralnią. Ceny na razie są wysokie, 20 hal., 10 hal. i 6 hal., gdyż magistrat nie wie w pierwszym roku jak się łazienki będą opłacały. Na brzegu urządzono plantacye, klomby i obszerne deptaki. Restauracya i kioski pokrzepiają obficie zgłodzonych gości. Łazienki ludowe cieszą się wielką frekwencyą publiczności i już po kilku tygodniach okazały się za szczupłe.

Rusini przeciw czytelni T. S. L. Piszą nam z Czerniowiec: W Łużanach niedaleko Śniatyna założyło czerniowieckie Koło T. S. L. czytelnię polską, do której zapisało się również kilkunastu kolejarzy ze sąsiedniej stacyi kolejowej. Rusinom jest ta czytelnia bardzo nie na rękę. W organie ruskim „Bukowyna" oskarżyli kolejarzy, że zaniedbują służbę, a natomiast oddają się agitacyi polskiej w czytelni. Dyrekcya ruchu w Czerniowcach wydelegowała więc na śledztwo Rusina, mimo że w biurach są zajęci Niemcy, Rumuni i Polacy. Śledztwo wykazało zupełną bezpodstawność denuncyacyi, lecz mimoto kolejarze złożyli godności w zarządzie czytelni, aby nie narażać się na dalsze szykany. Jak to wygląda równouprawnienie Polaków na Bukowinie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W dniu wczorajszym magistrat warszawski rozpoczął przygotowania do nowych wyborów. W tym celu w wydziale spraw ogólnych utworzona została specyalna sekcya wyborcza, pozostająca pod kierownictwem naczelnika kancelaryi p. Slaskiego i pod bezpośrednim zarządem ławnika magistratu p. Króla. Do ułożenia nowych list wyborczych powołano na razie 120 pracowników, którzy zajmować się będą na dwie zmiany, od 9 rano do 4 po południu i od 4 do 8 wieczorem. Do drugiej zmiany należą wyłącznie urzędnicy magistratu w liczbie 60. Sekcya wyborcza, podzielona na 15 oddziałów, odpowiadających nowemu podziałowi miasta na cyrkuły policyjne, mieści się w gmachu magistratu w salach koncertowej i sztandarowej. Układanie nowych list wyborczych odbywać się będzie na zasadzie dawniejszych przepisów, według ustawy z r. 1906, ponieważ ogłoszona niedawno nowa ustawa wyborcza nie dotyczy Królestwa Polskiego. Jedyną zmianą dla Warszawy będzie ułożenie oddzielnej listy dla prawyborców Rosyan.

— „Warsz. Dniewnik" donosi, że wczoraj aresztowano w Warszawie 20 członków polskiej partyi socyalno-demokratycznej, którzy zebrali się na naradę, przyczem znaleziono przy nich dokumenty dużej wagi.

— Z powodu zamierzonego przeniesienia instytutu agronomicznego w Puławach do Kurska delegowano tam profesorów: Skworcowa, Sanockiego i Marczenkę, w celu obejrzenia ofiarowanego pod instytut agronomiczny przez miasto Kursk gruntu i rozważenia na miejscu warunków utworzenia tam wyższej uczelni.

— Grupa osób ze sfer handlowo-przemysłowych wyznania mojżeszowego wniosła do kuratora okręgu naukowego prośbę o wydanie pozwolenia na otwarcie w Warszawie od nowego roku szkolnego 7-klasowej szkoły handlowej z wykładami w języku rosyjskim i z prawami szkół rządowych. Inicyatorowie proszą, aby w rzeczonej szkole wykładanym był język hebrajski i biblia, jako przedmiot obowiązkowy dla wszystkich uczniów. Nadto założyciele proszą, aby w soboty i święta żydowskie wykłady w tej szkole nie odbywały się.

— Nowe śledztwo w sprawie pogromu na dworcu kolejowym — jak piszą z Białegostoku — wykazało, że nie oskarżony dotychczas Michał Demjanow zajmował się dobijaniem tych, których inni bili. Obecnie aresztowano już Demjanowa. Natomiast uciekło dwóch innych oskarżonych, Popko i Pereda, którzy, mimo, że byli już oskarżeni, pozostali na wolności, jak i wielu innych oskarżonych, co im ułatwiło ucieczkę.

Według ostatecznych obliczeń, straty w budynkach i maszynach przędzalni Schoena w Sosnowcu, poniesione skutkiem pożaru, wynoszą około rubli 1.200.000, fabryka zaś była ubezpieczona na 2 miliony rubli. Jak donosi „Głos Zagł.", robotnicy tej fabryki będą mieli zajęcie około uprzątania jej i uporządkowania przez dwa miesiące, natomiast robotnice tracą zarobek zupełnie. Robotnic było tam więcej, niż robotników.

— Wczoraj odbył się pogrzeb Władysława Hanfbluma, artysty malarza, który zmarł tragiczną śmiercią w walce z bandytami.

W dniu 20 b. m. Hanfblum bawił w gościnie u swej narzeczonej panny Z., w majątku Janiszki, w Radomskiem. Kilka dni przedtem do p. H. zgłosiło się kilku bandytów, żądając, aby pani H. zapłaciła im 3000 rubli. Po długich targach bandyci zgodzili się na 1500 rubli, po które nie omieszkali zgłosić się następnego dnia, lecz i tej sumy nie otrzymali, gdyż pani Z. oświadczyła, że pieniędzy niema. Nastąpiły znowu targi, poczem bandyci zgodzili się na pięciuset rublowy okup, po odbiór których mieli się zgłosić w dniu 20 b. m.

Oczywiście bandyci nie uchybili terminu i przybyli punktualnie. Do mieszkania wkroczyło czterech bandytów. Pan H., oburzony ich postawą, wybiegł z przyległego pokoju i dał strzał z brauninga, który chybił. Drugiego strzału dać nie mógł, gdyż mechanizm brauninga popsuł się. Wówczas H. cofnął się do przyległego pokoju, za nim zaś wpadli bandyci i zanim obecni zoryentowali się w sytuacyi, czterema wystrzałami położyli go trupem.

Kara z powodu strajku szkolnego. Na 500 marek skazał wczoraj sąd w Pile 75-letniego ks. proboszcza Szaala z Czarnkowa za rzekomą obrazę głównego nauczyciela Weidlicha w Czarnkowie.

Dwie miary pruskie. Przed mniej więcej tygodniem obiegała wieść, że 21 starszych nauczycieli z Niemiec zachodnich urządziło strajk, gdyż oświadczyli stanowczo, że pod żadnym warunkiem nie pozwolą się przesiedlać do dzielnic polskich. Poznański monitor hakatystyczny nazwał to wymysłem polskim. Tymczasem obecnie nadchodzi wiadomość z Dortmundu w Westfalii, że zapowiedziane przesiedlenie 54 nauczycieli z Westfalii do dzielnic wschodnich zostało cofniętem. Powodów w odnośnem piśmie urzędowem nie podano. W ten sposób zakończył się strajk nauczycieli niemieckich! Dla nich ma rząd pruski inną miarę.

Samobójstwo fabrykanta. Z Czerniowiec telegrafują nam: W jednym z tutejszych hoteli powiesił się Leopold Krenfeld, właściciel wielkiej fabryki kapeluszy z Wiednia.

Ofiara obowiązku. Przedwczoraj odbył się w Wiedniu pogrzeb oficyanta pocztowego Hansa Lahodnego, a w pochodzie pogrzebowym wzięli demonstracyjny udział prawie wszyscy wolni od służby urzędnicy pocztowi. Oficyant Lahodny oświadczył dnia 17 bm. swojemu naczelnikowi, że z powodu choroby nie może pełnić służby. Rzeczywiście od pewnego czasu Lahodny żalił się na nudności, ból głowy i gorączkę. Naczelnik poczty doniósł o tem dyrekcyi, którą zarazem prosił o wyznaczenie zastępcy za chorego oficyanta. Dyrekcya odpowiedziała, że zastępcy nie ma, i wezwała Lahodnego do pełnienia dalszej służby. Lahodny przyszedł do biura w poniedziałek, dnia 17 bm., ale już po kilku godzinach był zupełnie do służby niezdolny, gdyż trzymał się ledwo na nogach. Zawiadomiona o tem dyrekcya poczt poleciła, aby chorego zbadał lekarz. Jakoż lekarz dr Merta zbadał stan zdrowia pacyenta i oświadczył, że Lahodny może po kilku dniach objąć służbę. Chory powątpiewał o tem, opisując przy tej sposobności straszny stan urzędu pocztowego (nr. 126, ulica Ressela) pod względem hygienicznym. Prognoza lekarska nie sprawdziła się, gdyż Lahodny czwartego dnia umarł w szpitalu na... tyfus. — Lahodny pracował we wspomnianym urzędzie od 7 miesięcy i w ciągu tego czasu miał 5 dni wolnych. Miał służbę tak ciężką, że pracował od rana do wieczora i nie korzystał nawet z wolnego czasu, który mu się należał dwa razy w tygodniu w porze popołudniowej. A pracował w lokalu wilgotnym, cuchnącym i ciasnym, niemającym wentylacyi, a wprost zapchanym przez urzędników, jak beczka śledzi. Wystarczy powiedzieć, że telefon znajduje się w magazynie nad dołem kloacznym.

Nic dziwnego, że Lahodny, człowiek zdrowy i młody, liczył bowiem dopiero 24 rok życia, zniszczył swoje zdrowie i zachorował wreszcie na tyfus. Do zmniejszenia jego odporności wobec chorób przyczyniło się niedostateczne odżywianie, gdyż Lahodny pobierał 120 koron, z czego strącano mu znaczną stosunkowo kwotę.

W sprawie tej generalny dyrektor, poseł Wagner-Jauregg, zarządził śledztwo. Należało to uczynić wcześniej, a mianowicie wtedy, kiedy lekarz dr Merta złożył sprawozdanie, że ubikacye wspomnianego urzędu nie odpowiadają hygienie. Pośród urzędników pocztowych w Wiedniu panuje z tego powodu rozgoryczenie. U nas w Galicyi takie urzędy pocztowe nie są wcale rzadkością.

Dzień urodzin Garibaldiego, wedle uchwały włoskiej Izby deputowanych, będzie dniem święta narodowego.

Trust cyrków całego świata chcą utworzyć Amerykanie. Mają należeć do niego wszystkie wielkie cyrki, jak hippodrom w Paryżu, arena w Londynie, cyrki w Berlinie, Wiedniu, Rzymie i t. d. Chodzi o usunięcie konkurencyi i ustalenie cen, na czem oczywiście, jak zwykle w takich razach, najgorzej wyjdzie publiczność.

Kultura pruska w Afryce. W procesie, który się toczy w Monachium pomiędzy byłym komisarzem Rzeszy Niemieckiej w Afryce wschodniej, drem Petersem występującym jako oskarżyciel prywatny, a redaktorem „Münchener Post", Gruberem, jako oskarżonym o obrazę czci, dr Peters oświadczył, że nie popełniał okrucieństw w Afryce wschodniej. „Łatwo krytykować siedząc w Niemczech — mówił Peters — ale kto zna Afrykę, ten uzna, że do tamtejszych stosunków trzeba przykładać inną miarę. Na głowę moją nałożono cenę, a zabójca mój miał zostać naczelnikiem. (Lubiano widocznie dra Petersa.) Stracenie Murzyna Mabruka było koniecznością, a wyrok wydał prawnie sąd wojenny. Co do stracenia dziewczyny murzyńskiej Jagodzy, to uciekła ona wspólnie z dwiema kobietami, chroniąc się u pewnego naczelnika. Odebrano ją siłą i za karę wychłostano. Gdy Jagodza znowu uciekła, kazałem ją po przyprowadzeniu okuć w kajdany, a potem śmiercią ukarać, gdyż taka kara jest ustanowioną na ucieczkę". Obrońca Grubera, dr Bernheim zapytuje Petersa: „Czy pan nie żyłeś z Jagodzą i nie kazałeś jej stracić z zazdrości?" Dr Peters odpowiada: „Przecież te kobiety darowano mi." (Pruski kulturträger trzymał sobie niewolnice.) Dr Bernheim: „Czy prawda, że pan z werandy przypatrywałeś się aktowi stracenia?" Dr Peters nie przeczy. Jako świadek zeznawał dr Vollmar, członek parlamentu niemieckiego, wyrażając się o Petersie ujemnie.

Pożar w Berlinie. Spichrze Wiktoryi płonęły całą noc. Zgorzało 50.000 cetnarów kukurydzy. — W piwnicach znajdowało się 120.000 litrów benzyny, ale zdołano je na czas usunąć w bezpieczne miejsce, a częścią zizolować. Inne szczegóły znajdują się w kronice dzisiejszego numeru porannego.

Sprawa Nasiego. Były minister oświaty Nasi, któremu zarzucają, że funduszów publicznych używał na swoją korzyść, tudzież na korzyść swego okręgu wyborczego Trapani, zjawił się onegdaj w Izbie, która obradowa nad jego sprawą. Nasi, pozdrowiwszy prezydenta, usiadł na swojem miejscu. Wszyscy mowcy, zapisani w tej sprawie do głosu, wykreślili się i zabrał głos Nasi, który mówił trzy kwadranse. Odpierał podniesione przeciwko niemu zarzuty i wyraził radość, że stanie przed trybunałem państwowym. Izba wysłuchała go ze spokojem. Następnie opuścił on salę, poczem Izba uchwaliła jednomyślnie, ażeby senat ukonstytuował się jako trybunał w tej sprawie i w sobotę odbył rozprawę.

Wyścigi psów z przeszkodami. W Badenie odbędą się dnia 29 b. m. oryginalne wyścigi psów. Na „torze" staną jamniki, mopsy, buldogi, foxteriery i doggi, by się ubiegać o pierwszą nagrodę. Najciekawsze będą wyścigi doggów, gdyż będą to wyścigi z przeszkodami — w odpowiednim naturalnie stylu. Mianowicie na torze będą porozrzucane kiełbaski, kawałki mięsa i tym podobne „przeszkody", które powstrzymywać będą psy w biegu. — Rzecz jasna, że przy tym niemieckim sporcie nie braknie także totalizatora.

Ze stowarzyszeń.

Zabawa „Gwiazdy". Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda" w Krakowie urządza w sobotę 29 b. m. zabawę ogrodową na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Początek o godzinie 2 popołudniu. Muzyka wojskowa. Wstęp dla panów 60 halerzy, dla pań 40 halerzy. W programie są tańce, kosz szczęścia, konkurs piękności, wesoła poczta i t. d.

Z czytelni im. Kilińskiego T. S. L. W poniedziałek 1 lipca o godzinie 8 wieczór w lokalu czytelni (Rynek główny l. 13, I p.), wygłosi p. Zdzisław Chmielewski odczyt pod tyt. „O ruchu ludowym w Galicyi". Wstęp bezpłatny.

Z „Eleuteryi". Zarząd rozpoczął ferye wakacyjne, które trwać będą do 15 sierpnia. W czasie tym, zwyczajnych niedzielnych posiedzeń, ani wycieczek nie będzie. Stale urzędują: skarbnik p. Rein (sklep Armatysa), Rynek gł. 22 i sekretarz p. M. Zielenkiewicz, Krowoderska 19, I p.

Ze stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. Wczoraj wieczór odbyło się w lokalu własnym stowarzyszenia, nadzwyczajne walne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale członków. Obrady zagaił wiceprezes stowarzyszenia p. Leon Schiller, który zaznaczył, iż w sprawie, będącej obecnie na porządku dziennym, zaszły ważne momenta, a mianowicie jeden z nich to uchwalenie na zgromadzeniu w hali zbożowej założenie gremium kupieckiego, co może pociągnąć za sobą wystąpienie pewnej liczby obecnych członków stowarzyszenia i wpisanie się ich do nowego gremium. Fakt ten mógłby utrudnić nieco amortyzacyę kapitałów na domu zdrowia, mających zaciążyć i wielce obciążyłby zmniejszoną liczbę członków, stale przy stowarzyszeniu pozostałych.

Nadto przedstawił mowca tok odbytych pretraktacyj z p. K. Markowską, która willę swą w Zakopanem do sprzedaży stowarzyszeniu ofiarowała, a nadto warunki finansowe, w jakich stowarzyszenie się obecnie znajduje.

P. Halski, prezes Kasy chorych, przedstawił obecnym opinię lekarską, która ze stanowiska zdrowotnego uważa sanatoryum w Zakopanem za nader pożądane, a dom, mający się kupić, wszelkim wymogom hygieny w zupełności odpowiada.

W sprawie tej ostatecznie zgromadzenie prawie jednomyślnie uchwaliło wnioski prezydyum kupna domu w Zakopanem za cenę 22.000 koron i złożenia zadatku w kwocie 2000 koron, oraz wybrała regulamin administracyjny do zarządu domem.

Drugi punkt porządku dziennego „fachowe uzdolnienie w Galicyi" referował wiceprezes p. Schiller i postawił wniosek wysłania memoryału z podpisami kupiectwa z Galicyi do ministerstwa handlu z prośbą o wprowadzenie w życie w Galicyi ustawy o fachowem uzdolnieniu. Po obszernem wyjaśnieniu i uzasadnieniu wniosku przez przewodniczącego, zgromadzenie jednomyślnie wniosek uchwaliło.

W końcu obradowało zgromadzenie nad kwestyą spoczynku niedzielnego, który obecnie wielu kupców wbrew przepisom ustawy narusza i uregulowaniem przykrych stosunków wśród pomocników śniadankowych. Zgromadzenie uchwaliło odnośnie do sprawy przekraczania spoczynku niedzielnego wygotować petycyę do magistratu, jako władzy przemysłowej, w celu zapobieżenia temu przez podjęcie odpowiednich kroków. Sprawę zaś pomocników handlów śniadankowych przekazano wydziałowi stowarzyszenia do załatwienia, poczem około godziny 1 w nocy zgromadzenie zamknięto.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" obejmuje $2^{1}/_{2}$ arkusze czyli 10 stronnic druku. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę Pawła Margeritte'a p. t.: „Skarb".

Studya za granicą. Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" zawiadamia, że wszelkich informacyj, tyczących się studyów na politechnice, uniwersytecie i akademii handlowej w Gracu, udziela w czasie wakacyj inżynier Antoni Strzembosz, Andritz bei Graz, Maschinenfabrik.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Opowieści Hoffmana".
W sobotę: „Faust".
W niedzielę: „Lalka".
W poniedziałek „Eugeniusz Onegin".
We wtorek: „Wesoła wojna".
We środę: „Cyganerya".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Królowa przedmieścia".
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Tamten".

Z kalendarza. W sobotę 29 czerwca: Piotra i Pawła apostołów; w niedzielę 30 czerwca: Pawła i Lucyny, w poniedziałek 1 lipca: Rumolda b. m. i Tobalda.

Wschód słońca 29 czerwca o godzinie 3 min. 35, zachód o godz. 7 min. 51; długość dnia godz. 16 min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 czerwca termometr doszedł od + 13·1 do + 22·6 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 28 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 747·2 mm., termometru + 18·5 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Zaczarowane koło" L. Rydla w Petersburgu.** Od kilku dni na scenie teatru kuratoryum trzeźwości w ogrodzie Taurydzkim wystawiane jest „Zaczarowane koło" L. Rydla w przekładzie Hryniewskiej, ilustrowane muzyką. Sztuka cieszy się wielkiem powodzeniem wśród publiczności petersburskiej. W „Mosk. Wied." p. Julia Zagulajewa poświęca „Zaczarowanemu kołu" obszerny feleton, odzywając się z zachwytem o pełnej poezyi i uroku sztuce, o jej istotnie udatnym przekładzie i o wystawie, godnej, zdaniem autorki feletonu, pierwszorzędnych teatrów stolicy.

— **„Tygodnik ilustrowany"** poświęcił ostatni numer (25) sprawom polsko-niemieckim. Redakcya zebrała w zeszycie tym dobór artykułów i ilustracyj, obrazujących tysiącletnią walkę zaciętą, którą toczy bezwzględny i brutalny germanizm ze Słowiańszczyzną, a przedewszystkiem z Polską, jako najbliższą swoją sąsiadką. Rzecz to na czasie i bezwątpienia wzbudzi ona zainteresowanie w najszerszych kołach społeczeństwa polskiego. Trudno wyliczać cały materyał literacki i artystyczny zeszytu, wymieniamy tylko niektóre z artykułów. — Mamy tu więc: Al. Czechowskiego „Odosobnienie Niemiec", B. Lutomskiego „My a Niemcy", J. Kleczyńskiego „Kultura Niemiec i Prus", St. Górskiego „Niemcy w Polsce" i t. d. Z utworów poetycznych: K. Tetmajera „Z wierszy dla mego synka", Or-Ota (A. Oppmana) „Za kroplę mojej niemieckiej krwi" i J. Jankowskiego „Z kroniki Galla". Do zeszytu redakcya dołączyła karton czerwcowy z cyklu Piotra Stachiewicza „Boży Rok".

— **„Swiata"** nr. 25 wyróżnia się bogactwem materyału bieżącego, który redakcya potrafiła umiejętnie zużytkować, a ważniejsze i ciekawsze wydarzenia przedstawić w ilustracyach bardzo starannie wykonanych. Na czele zeszytu redakcya zamieściła początek interesującego artykułu Bolesława Lutomskiego, p. t. „Obyczaj polityczny".

— **Nowe książki.**

Sława Pruszyńska: Poezye. Warszawa Jan Fiszer.

Sława Pruszyńska: Najdalszym. Poezye. Kraków 1907. D. E. Friedlein.

Audrzej Niemojewski: Boruch. Kraków 1907.

Fryd. Nietzsche: Dzieła, tom VIII. Antychryst. Przemiany wszystkich wartości. Przedmowa i księga pierwsza w przekładzie Leopolda Staffa. Warszawa 1907. Nakład J. Mortkowicza.

Kobieta dzieło mężczyzny. Studyum. Z oryginału norweskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. Lwów 1907. Nakład Altenberga.

Dział ekonomiczny.

✕ **Zjazd Kółek rolniczych.** Dnia 9 i 10 lipca br. odbędzie się zebranie ogólnej Rady towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie. Będzie to zebranie jubileuszowe, albowiem w b. r. ubiega 25 lat od czasu założenia towarzystwa i rozpoczęcia pożytecznej działalności Kółek. Przy tej sposobności nastąpi uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę własnego domu Kółek przy ulicy Kopernika.

✕ **Ulgi w dodatkach do podatków dla zakładów przemysłowych.** Z krakowskiej Izby handlowej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Zwraca się uwagę sfer przemysłowych na istnienie ustawy krajowej z d. 22 lipca 1906 r., którą wydane zostały postanowienia w sprawie uwolnienia zakładów przemysłowych, spółek surowcowych, magazynowych i produkcyjnych oraz akcyjnych towarzystw przemysłowych od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych. Pojedyncze egzemplarze ustawy można nabyć bezpłatnie w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa l. 1.

Budapeszt. 28 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·14 do 10·15; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·26 do 8·27; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·46 do 7·47; kukurydza na maj 5·76 do 5·77; kukurydza na lipiec 5·90 do 5·91; rzepak na sierpień 17·05 do 17·10. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pięknie i ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 czerwca.

Przed zlotem sokołów we Lwowie. W ogłoszonym programie zlotu zaszła zmiana. Mianowicie w sobotę wieczór nie będzie zebrania na placu wystawowym, lecz raut w ratuszu, dany przez gminę m. Lwowa. Wstęp na raut za osobnemi zaproszeniami. Zapowiedziane na poniedziałek zebranie na cmentarzu Łyczakowskim dla oddania czci twórcom Macierzy i innym ś. p. druhom nie odbędzie się w tym dniu, lecz o dzień wcześniej, t. j. w niedzielę o godzinie 8 rano. Druhowie zbiorą się pod krzyżem r. 1863. Najpierw odśpiewają tu połączone chóry (sokoli, akademicki i techniczny) pieśń żałobną, poczem przemówią prezes Związku i reprezentant uczestników powstania z r. 1863. W sobotę rano na boisku, przed mszą polową, powita drużynę sokolą stosownem przemówieniem prezes Macierzy dr Czarnik. Mszę polową odprawi ks. prałat Lenkiewicz. Po mszy prezes Związku imieniem Sokolstwa wręczy „Sokołowi Macierzy" podarunek w postaci srebrnego sokoła, ozdobionego wieńcem laurowym. „Sokół" ten założony zostanie na drzewce sztandaru Macierzy. Później odbędzie się defilada przed uwieńczonym sztandarem, a wreszcie uroczysty pochód do miasta.

Poświęcenia nowego budynku sokolego przy ul. Sokoła dokona ks. arcyb. Bilczewski, następnie zabiorą głos prezes Macierzy dr Czarnik i prezes Związku dr Fiszer.

Drugim wiceprezydentem m. Lwowa wybrała wczoraj Rada miejska na 66 głosujących 43 głosami radnego Józefa Neumanna.

Echa napadu na uniwersytet. Lwowski sąd krajowy zawiadomił sąd krajowy wiedeński, że w dniach najbliższych odbędzie się sprawdzenie tożsamości osób w sprawie dochodzenia karnego przeciw studentom ruskim. Wstrzymano je przeciwko 25 studentom, którzy zbiegli. Niedawno oddali się oni z własnej woli w ręce sprawiedliwości i prosili, aby sąd wdrożył nowe przeciwko nim śledztwo. — Zaprzeczyli na wstępie, jakoby brali udział w de-

monstracyach, sąd wezwał przeto sześćdziesięciu świadków, których skonfrontuje z oskarżonymi. — Obrońcy oskarżonych zażądali, aby konfrontacyi nie dokonywał sędzia śledczy sądu lwowskiego, lecz sędzia wiedeński, który w sprawie tej prowadził śledztwo w Wiedniu.

Zjazd poczmistrzów we Lwowie. Dziś rozpoczął obrady zjazd poczmistrzów, ekspedyentów i oficyalistów pocztowych z całej Galicyi, w którym wzięło udział 80 delegatów. Obrady odbywają się w sali Stadmüllera, przewodniczy im prezes stowarzyszenia Dültz. Mowcy żądali podwyższenia, pauszali kancelaryjnych, systemizowania sił pomocniczych przy urzędach klasowych i stawiali cały szereg postulatów w sprawach ściśle fachowych. Omawiano również akcyę wszczętą w celu zrównania praw i poborów, z poborami czterech najniższych rang urzędników państwowych. — Obrady trwają dalej.

Zaprzeczenie. „Diło" zaprzecza stanowczo doniesieniu, że Paweł Kratt, oskarżony o napad na uniwersytet lwowski, uciekł do Szwajcaryi. Donosi ono, że p. Kratt mieszka w Wiedniu i adres jego jest doskonale znany sądowi wiedeńskiemu.

Ze spraw sądowych. Oskarżony o współudział w napadzie na woźnego Tuziaka, niejaki Schwarzcz skazany został na cztery lata ciężkiego więzienia.

Towarzystwo gospodarskie zakończyło wczoraj swe obrady. Uchwalono polecić komitetowi, aby poczynił kroki, celem skutecznej organizacyi handlu nierogacizną, aby zwrócił się do ministerstwa wojny z prośbą, by zarządziła odczyty pouczające o warunkach wszelakich dostaw, oraz aby utworzył stałą komisyę dla dostaw wojskowych. Wybrano dotychczasowych 4 członków komitetu. Wreszcie przyjęto sprawozdanie z rachunków, oraz uchwalono absolutoryum i budżet na r. 1907.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 czerwca.)

Wiedeń. Początek posiedzenia Izby poselskiej o godzinie 11 min. 15. Odczytano 4 wnioski nagłe w sprawach zapomogowych. Poseł Kaiser i tow. zgłaszają wniosek o zniesienie istniejących obecnie należytości od denaturowanego spirytusu i w sprawie poparcia przemysłu spirytusowego.

Posłowie Kindermann, Gold, Dietzius i tow. zgłaszają wniosek o utworzenie ustawy, któraby uregulowała stosunki lekarskie na podstawie projektu, uchwalonego na ósmym zjeździe lekarzy w Linzu 1904 r.

Sanacya finansów krajowych.

Po oddaniu kart głosowania na członków komisyi, przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad wnioskiem nagłym Gessmana w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Pos. Abrahamowicz oświadcza, że znajdujący się na porządku dziennym wniosek nagły oceni rzeczowo, następnie ze stanowiska formalnego traktować będzie tak zwany wniosek dodatkowy dra Rennera, a w końcu określi zasadnicze stanowisko, jakie jego stronnictwo zajmuje. Co do istoty samego wniosku, to właściwie żadne stronnictwo przeciwko niemu nie oponuje. Mowca nie chce też się dłużej nad nim zatrzymywać, bo nie jest jego zwyczajem popierać wniosek, przez nikogo nie zwalczany. Wnioskowi posła Rennera zawdzięcza Izba mowę o finansowych stosunkach na Morawach, podczas której podniesiono także konieczność reformy administracyi.

Bezpośrednio po tem wygłoszono dużą mowę, która co do linii zapatrywania, a zwłaszcza co do poziomu parlamentarnej przyzwoitości, nie może się równać z mową pierwszą. Tę jednak korzyść odnieśliśmy, że izbie przypomniały się przeprowadzone dopiero co wybory, a przedewszystkiem mowy, które podczas tych wyborów wygłoszono: Wniosek dra Rennera nie jest żadnym dodatkowym, lecz jest to bezwarunkowo wniosek samodzielny. Jeżeli stworzy się ten precedens, że przy podobnych przedmiotach obrad najważniejsze kwestye będą wyciągane i będą mogły zyskać uchwałę, to Izba wystawiona będzie na niebezpieczeństwo, że np. podczas obrad nad wnioskiem nagłym, zapomogowym, postawione będą dodatkowe wnioski o zawarcie traktatu handlowego lub zniesienie ceł itp.

Poseł Ellenbogen: Tak się już stało, ale nie u nas.

Poseł Abrahamowicz w dalszym ciągu podnosi, że przyznać musi p. Rennerowi pewną zręczność, z jaką postawił swój wniosek. Tak ważny i daleko idący wniosek postawiony został pod osłoną wniosku nagłego, co podnieść należy także ze względu na fakt, że podobne wnioski muszą być samodzielnie traktowane i wtedy znaleźć się mogą na porządku dziennym, jeżeli Izba będzie miała możność zajęcia stanowiska i przygotowania się do obrad nad ważnym przedmiotem. Jeżeli więc prezydent Izby we własnym zakresie kompetencyi nie uważa wniosku Rennera za wniosek samodzielny i w myśl regulaminu nie zarządzi nad nim osobnych obrad, to mowca zgłasza wniosek formalny, aby prezydent zapytał Izbę, czy się zgadza na traktowanie wniosku Rennera, jako dodatkowego, a nie jako wniosku samodzielnego.

Wnioskodawca — mówił mowca — podkreślił, że jest autonomistą. Niechaj mi wybaczy, ale muszę podziękować za takiego autonomistę, który podporządkowuje prawa Sejmów pod dyktaturę Rady państwa. (Potakiwania na ławach polskich). My stoimy na stanowisku, że Sejmy mają zupełną samodzielność i że wobec Rady państwa zajmują zupełnie równorzędne stanowiska ustawodawcze. (Potakiwania u Polaków, sprzeciwy u soc. dem.).

Pos. Ellenbogen: Ale pieniędzy, to chcecie od państwa.

Pos. Abrahamowicz: Z tych powodów, gdy przyjdzie do głosowania nad wnioskiem Rennera, nie wchodząc w meritum rzeczy, ze stanowiska zasadniczego, głosować będziemy przeciw temu wnioskowi dodatkowemu (Żywe oklaski na ławach polskich).

Pos. Diamand podnosi, że odporne stanowisko, jakie zajmuje gabinet wobec wniosku Rennera, nie byłoby dziwnem, gdyby prezydent ministrów dopiero co nie był wygłosił mowy, która wprost stoi w przeciwieństwie do wywodów przedstawiciela całego gabinetu. (Bardzo słusznie! na ławach socyalnych demokratów).

Po mowie Diamanda oświadczył wiceprezydent Zaczek, iż prezydyum jest zdania, iż oba wnioski mają być samodzielnie traktowane, jednakże w tej ważnej sprawie pozostawia rozstrzygnięcie Izbie.

Pos. Pernerstorfer, zabrawszy głos w sprawie regulaminu, sądzi, że jeżeli zapatrywanie prezydyum jest słusznem, to było rzeczą prezydyum natychmiast odrzucić wniosek dodatkowy Rennera. Mowca sądzi, że prezydyum stoi w porozumieniu z Polakami i proponuje imienne głosowanie nad kwestyą dopuszczalności łączenia obu wniosków.

Pos. Pergelt jest zdania, że wnioski te nie należą do siebie. (Soc.-dem. protestują burzliwie.) Mowca żali się, że socyalni demokraci naruszają wolność słowa i przekonań. (Oklaski na lewicy, protesty na ławach soc.-dem.)

Socyalni demokraci wołają: Niemiecki Abrahamowicz! Parobek szlachty!

Pos. Pergelt: Trzeba nietylko głosić wolność, lecz ją także szanować. Zdaniem mowcy prezydyum powinno było odrzucić wniosek Rennera. — Wśród takich okoliczności należy poddać pod głosowanie wniosek Pernerstorfera przed wnioskiem Gessmanna.

Wniosek Pernerstorfera uzyskał poparcie i przewodniczący zarządził imienne głosowanie. Wniosek Abrahamowicza, aby wniosek dodatkowy Rennera traktować jako samodzielny, został w imiennem głosowaniu przyjęty 178 głosami przeciw 142 głosom.

Przystąpiono do dyskusyi o wniosku nagłym w sprawie ukarania urzędników.

Przemawiali: socyalista Gloeckel, Wszechniemiec Stransky i Hock, oraz minister handlu.

Posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym wybór komisyi dla długu państwowego i pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Wiedeń. Oprócz posła Jabłońskiego z Polaków sekretarzem Izby poselskiej wybrany został pos. Adam Raebenbauer.

Prace Izby poselskiej.

Wiedeń. Wedle ułożonego programu prac, Izba posłów po załatwienia już zgłoszonych wniosków nagłych, przystąpić ma do obrad nad prowizoryum budżetowem. — Br. Beck zabiera ponownie głos i określa stanowisko rządu w szeregu spraw aktualnych. Kwestya zmiany regulaminu Izby nie będzie traktowaną teraz, lecz dopiero podczas sesyi jesiennej. Teraz Izba załatwi, oprócz prowizoryum, tylko jeszcze traktat handlowy z Turcyą.

Głosy prasy o uchwale klubu czeskiego.

Praga. Dzienniki czeskie nie są zadowolone z wczorajszej uchwały klubu, niezabierania w Izbie głosu, dopóki czeskie przemowy nie będą protokołowane w czeskim języku.

„Deń", organ posła Kramarza, pisze: Podczas wczorajszej dyskusyi o sanacyi finansów krajowych, Czesi z powodu agitacyi żywiołów radykalnych, zmuszeni byli milczeć. Zachodzi obawa, że milczenie wywoła nowe trudności, które Czechom nie przyniosą korzyści.

Organ realistów „Czas" podnosi, że uchwała klubu czeskiego jest co najmniej oryginalną. Trapiści w parlamencie są zjawiskiem ciekawem. Wątpliwem jest jednak, czy na tej drodze bez szkody dla spraw czeskich da się coś osiągnąć. Czescy posłowie sami sobie szkodzą. Wczoraj dr Herold musiał zrzec się głosu w dyskusyi nad sanacyą finansów krajowych.

„Politik" pisze: Na ławach posłów czeskich w Wiedniu siedzą głuchoniemi. Posłom tym nie wolno ani słuchać, ani mówić. Aż do czasu drugiego czytania prowizoryum budżetowego ma potrwać taki stan. Jest wątpliwem, czy taka taktyka będzie korzystna.

Organ socyalistów „Pravo lidu" donosi z Wiednia, że czescy socyaliści zwrócili się do Weiskirchnera z przedstawieniem, że wszyscy nieniemieccy socyaliści nie będą przyjmowali druków niemieckich, wysyłanych z kancelaryi parlamentu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" omawia wczorajszą uchwałę klubu czeskiego, aby w Izbie nie zabierać głosu, dopóki sprawa stenogramów przemówień słowiańskich nie będzie załatwioną. — Dziennik wiedeński pisze: Jest to nowoczesny sposób abstynencyi, bez utraty dyet i nietykalności poselskiej. Żądanie Czechów jest niewykonalne, bo i inne narodowości mogłyby tak samo zażądać protokołowania mów w ich języku, a wtedy musianoby wybrać chyba ośmiu wiceprezydentów i tylu zastępców na wypadek zachorowania którego z nich. Spełnienie takich żądań byłoby samobójstwem parlamentaryzmu w Austryi.

Agraryusze u Becka.

Wiedeń. Delegacya zjednoczenia posłów agrarnych przybyła wczoraj do bar. Becka z prośbą o uwzględnienie interesów agraryuszów przy traktatach handlowych z państwami bałkańskiemi. Beck oświadczył, że traktaty będą tak ułożone, aby handlowcy bydła nie mieli powodu do żadnych obaw.

Przeciw nowemu regulaminowi.

Wiedeń. W „N. Fr. Presse" poseł Kaiser, były wiceprezydent Izby posłów, ogłasza artykuł przeciw projektowanym zmianom regulaminu obrad Izby, a szczególnie przeciwko postanowieniu, aby drugie czytanie przedłożeń rządu i budżet mogły być brane pod obrady nawet, gdyby komisya budżetowa swych obrad nie ukończyła. Byłoby to ukróceniem prawa budżetowania Izby posłów. Również poseł Kaiser nie zgadza się na to, aby dokładnie określać czas trwania poszczególnych przemówień. Natomiast wskazuje autor artykułu na brak postanowień w nowym projekcie regulaminu, co np. prezydent Izby ma uczynić na wypadek, jeżeli poseł, wykluczony z posiedzenia, nie chce dobrowolnie opuścić salę! Kaiser występuje także przeciwko projektowanemu prawu cenzurowania interpelacyj przez prezydenta, co równałoby się konfiskacie prawa interpelacyi posłów. — Należałoby tu wprowadzić przynajmniej prawo apelowania do Izby na wypadek, gdyby prezydent odmówił odczytania jakiejś interpelacyi w Izbie.

Z Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 czerwca).

Akcya socyalistów węgierskich.

Budapeszt. Na jutro zwołują tu socyaliści wielkie zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania do Sejmu. Na zgromadzeniu tem będzie przemawiał poseł Pernerstorfer z Wiednia.

Manifest posłów chorwackich.

Budapeszt. Posłowie chorwaccy w Sejmie węgierskim wydali manifest do narodu chorwackiego, w którym przyrzekają prowadzić dalej energiczną walkę o jego prawa. Mianowanie Rakodczaya piętnują posłowie chorwaccy, jako prowokacyę.

Pajacewicz.

Wiedeń. U byłego bana Chorwacyi Pajacewicza posłowie chorwaccy złożyli bilety wizytowe. Dziś będzie do niego wysłana deputacya Chorwatów, bawiących w Wiedniu.

Spincicz u Chorwatów.

Budapeszt. Poseł do parlamentu austryackiego Spincicz przybył wczoraj do klubu chorwackiego, gdzie powitany był owacyjnie. Spincicz wygłosił mowę, w której wyraził wielkie uznanie posłom chorwackim za podjętą przez nich walkę i zapewnił, że posłowie chorwaccy podejmą w parlamencie wiedeńskim stosowną akcyę i powołają się na węgiersko-chorwackie ustawy ugodowe z r. 1888, domagające się, aby rokowania ugodowe były prowadzone przy udziale Chorwatów. W ten sposób dotychczasowe rokowania miałyby być unieważnione.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 czerwca.)

Petersburg. Rada ministeryalna nadała szefowi administracyjnej policyi w Carskiem Siole, Peterhofie i Gatczynie i szefowi zarządu miejskiego w Gatczynie, uprawnienia, jakie swego czasu posiadali prefekci miejscowości podczas stanu wyjątkowego.

Wrażenie dymisyi Schwanebacha.

Petersburg. Z powodu dymisyi Schwanebacha „Ruś" pisze: Fakt ten nie wywołał zdziwienia ani w społeczeństwie, ani w prasie. Przyjęto go obojętnie. Wszystkich interesuje głównie, kto będzie następcą. Z nominacyi tej będzie można wnioskować o dalszym kierunku polityki wewnętrznej ministerstwa.

Obawa nowych zamachów.

Petersburg. „Daily News" donosi z Petersburga, że wybitne osobistości tamtejsze zaniepokojone są tem, że rewolucyoniści organizują nowe drużyny bojowe, podobnie, jak to miało miejsce w pierwszym okresie rewolucyi. Na cele tych drużyn mają oni wydawać po 50 tysięcy rubli tygodniowo. Z powodu wskrzeszenia tych organizacyj obawiają się ponowienia zamachów terorystycznych.

Reorganizacya zagranicznej policyi.

Berlin. „Russische Korrespondenz" donosi z Petersburga, że były minister spraw wewnętrznych Durnowo wyjeżdża wkrótce za granicę w bardzo ważnej misyi. Ma on mianowicie zreorganizować polityczną policyę rosyjską za granicą. Według memoryału, który w tej sprawie Durnowo przedłożył carowi, cała ta policya ma być podzielona na okręgi, na których czele staną osobni naczelnicy, mający za zadanie wykonywanie kontroli nad agentami politycznymi. Naczelnicy ci będą co jakiś czas odbywali wspólne konferencye w Petersburgu.

Narady reakcyonistów.

Petersburg. „Riecz" dowiaduje się, że przedstawiciele zjednoczonej szlachty i organizacye prawicy postanowiły urządzić w Moskwie natychmiast po zjeździe działaczów ziemskich ogólną naradę, w której wezmą udział różni dygnitarze petersburscy, a między nimi Hurko. Oświadczają oni, że akt z dnia 16 czerwca czyni tylko dla nich niewielkie ustępstwo i nie mogą się tem zadowolnić. Październikowcy również zwołują do Moskwy, jak dowiaduje się „Ruś", naradę.

Proces zabójców Hercensteina.

Petersburg. Sąd finlandzki w Terjokach, uznawszy za konieczne naoczne skonfrontowanie Topolewa z Aleksandrowem i powołanie nowych świadków w sprawie zabójstwa Hercensteina, odroczył rozprawę do dnia 20-go lipca.

Syonizm uznany za nielegalny.

Petersburg. Senat odmówił zalegalizowania stowarzyszenia syonistów, motywując odmowę tem, że syoniści dążą do narodowego wyzwolenia żydów, co doprowadziłoby do zaostrzenia stosunków z ludnością rosyjską.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 czerwca.

O słowiańskie uniwersytety.

Wiedeń. Wczoraj wieczór odbyło się w tutejszym czeskim „Narodnim domu" zgromadzenie studentów czeskich, celem manifestacyi za założeniem uniwersytetu czeskiego w Bernie, a słoweńskiego w Lublanie. Przybyło wielu posłów czeskich i słoweńskich. Mowcy krytykowali wczorajszą mowę programową Becka i oświadczyli, że myli się on, jeżeli sądzi, że teraz po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania słowiańska kwestya narodowościowa zniknie. Zgromadzenie skończyło się o godzinie 1 w nocy uchwaleniem rezolucyi w sprawie obu tych uniwersytetów.

Rokowania z Węgrami.

Wiedeń. Rokowania z rządem węgierskim w sprawie ugody, które miały się odbyć w bieżącym tygodniu, odroczone zostały do 8 lipca.

Proces Petersa.

Monachium. W procesie przeciwko komisarzowi kolonialnemu Petersowi przesłuchano jako świadka pos. Bebla. Przesłuchano także majora Donatha. Zeznał on, że podczas bankietu, danego w roku 1896 na cześć Petersa w Kassel, sam Peters przyznał się do krwawych czynów, popełnionych w Afryce. Opowiadanie to było tego rodzaju, że Donath przestał uważać Petersa za godnego do udzielenia satysfakcyi honorowej.

Kto się ośmieszył?

Paryż. Dzienniki ogłaszają interviewy z Albertem, który oświadczył między innemi: Clémenceau przyrzekł, że nic nikomu nie powie o szczegółach naszej rozmowy; ja dotrzymałem słowa, Clémenceau nie. Ośmieszył mnie opowiadaniem, żem płakał. Tymczasem płakałem (!) dlatego, że jego opowiadania o krwawych zajściach wzruszyły mnie. Clémenceau przyrzekł wycofać wojska, gdy merowie cofną zgłoszone dymisye. Owe 100 franków pożyczyłem u Clémenceau, aby jego ośmieszyć. Bo czyż nie jest to śmiesznem, jeżeli prezydent gabinetu daje pieniądze temu, dla którego aresztowania zmobilizował cały korpus armii.

Paryż. Dep. Aldy w Montpellier stwierdza, że ludność dopiero wtedy się uspokoi, gdy wszyscy aresztowani wypuszczeni będą na wolność. Aldy potwierdza, że Albert z powodu zajścia z Clémenceau stracił zupełnie swą popularność.

Przeciw Clémenceau.

Paryż. Dziś w parlamencie uczynioną będzie po raz ostatni przed feryami próba obalenia gabinetu Clémenceau. Socyaliści zaproponują następujący porządek dzienny: Izba w przekonaniu, że zajścia na południu przypisać należy gabinetowi Clémenceau, postanawia postawić w stan oskarżenia cały gabinet.

Paryż. Zwolennicy Clemenceau oświadczyli, że na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu poprą go tylko pod warunkiem, jeżeli da przyrzeczenie, że wszystkie projektowane reformy, które obecnie zostały odroczone, zostaną po feryach parlamentarnych przeprowadzone.

Sytuacya w południowej Francyi.

Paryż. Prezydent ministrów oświadczył w interviewie, że położenie na południu poprawiło się i, że wkrótce wojska będą mogły być wycofane.

Wrzenie w Portugalii.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Lizbony, że król Karol nosi się z zamiarem abdykowania na rzecz najstarszego syna. Wiadomości tej nie dają jednak wiary. Za prawdopodobniejsze uważają to, że król Karol rozpocznie politykę bezwzględnej represyi, zaprowadzi doraźne sądy polowe na wzór rosyjskich. W związku z tem zamierza on także wskrzesić karę śmierci, zniesioną przed kilku laty. Z drugiej strony żywioły opozycyjne organizują się pospiesznie. W ostatnich czasach przemycono do Portugalii wielką ilość broni.

Madryt. Dzienniki tutejsze jednogłośnie potępiają bardzo ostro autokratyczne dążności króla Karola, wskazując na to, że są one bez precedensu w nowszej historyi Europy i że naśladowanie Rosyi w Portugalii może dać rezultaty bardzo opłakane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Henrykowi Gottliebowi, zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej l. 68, **składamy serdeczne** podziękowanie za **sumienną** pracę w przygotowaniu nas **w krótkim czasie** do egzaminu **z rachunkowości państwowej**, ogólnej i kupieckiej, który w c. k. Namiestnictwie złożyliśmy **z bardzo dobrym postępem**. Wanda Lewandowska, Czesława Rydarska, M. Ryczakówna, Eugenia Konturkówna, Zofia Bobrowska, Jadwiga Lewandowska, Remnold Smereczański, B. Sermański, Julian Oleśnicki, Jan Grzymek.

Jako dobrego, sumiennego nauczyciela polecamy Go P. T. Publiczności.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 czerwca. (Giełda południowa.) Marki 117·85. Renta majowa 97·75. Renta koronowa węgierska 93·40. Akcye austr. zakł. kred. 650·00. Akcye węg. zakł. kred. 751·00. Akcye Anglobanku 302·00. Akcye Unionbanku 534·50. Akcye Bankvereinu 534·50. Akcye Länderbanku 437·00. Akcye kolei państwowych 665·—. Lombardy 136·—. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 577·25. Rima-Muranyi 511·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2575·—. Losy tureckie 183·50. Ruble 252·25.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 28 czerwca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·75. Tow. dyskontowe 169·25.
Usposobienie: silne.

P. Margueritte.

SKARB.

Realowie, po różnych niepowodzeniach majątkowych, postanowili w końcu powrócić do handlu, który ich niegdyś wzbogacił. Za resztę więc kapitału kupili wielką fabrykę win w okolicy Angers. Dom mieszkalny, stara budowla z ubiegłego wieku, otoczony cisami, stał frontem do Ligery. Zabudowania fabryczne i piwnice przytykały do ruin starego zamku. Wieżyca, potężna jeszcze, chociaż na pół rozwalona, wznosiła się nad rzeką, w której stare głazy odbijały swoją suknię z bluszczu, o koronkach z glicynij.

Zniszczenie datowało się od czasów rewolucyi, która dokonała dzieła ruiny tego starego, historycznego zamku Tandes'ów. Później wieś kupiła ruiny i Realowie, w rok po przybyciu w te strony, wynajęli od gminy piwnice i podziemia w celu pomieszczenia w nich swoich zapasów win.

Dumą rodziny były te rozległe korytarze z podwójnym rzędem beczek, o brzuchach okrągłych, w których płyn ożywczy spełniał swoją tajemniczą robotę. Realowie widzieli w nich złoto o trwalszym połysku, aniżeli w najładniejszych dwudziestofrankówkach.

O czem jednak nie mówili gościom, to o swojej myśli skrytej, nadziei tajonej, która cały dom — ojca, matkę, trzech synów, córkę utrzymywała w ciągłem podnieceniu. Myśleli o niej często w dzień, uśmiechając się z „hej! hej!", cieniowanem w miarę wzrastającego pragnienia. W nocy śnili o niej bez przerwy. Myśl skryta opanowywała ich dusze, i zwolna, żądza zysku napełniała ich wszystkich.

Piwnice zamkowe miały istotnie swoją historyę. Krążyły wieści w okolicy, że ukrywały skarb. Była to rzecz powszechnie wiadoma i nie ulegająca żadnej wątpliwości. W podziemiach, gdzieś pod ruinami, spoczywały skarby. Jakie skarby? Legenda się wahała. Jedni mówili, że skrzynia drewniana, okuta żelaznemi sztabami ze staremi monetami, klejnotami familijnymi, zakopanymi przed dwustu laty przez ostatniego markiza Tandes. Inni opowiadali o dramacie, jaki się tam kiedyś miał rozegrać: skarb pochodził z kradzieży, w chwili, kiedy czarna banda opanowała zamek; twierdzenie swoje opierali na fakcie, doprawdy dość dziwnym. Co roku, 13 listopada jakaś dama w długiej, żałobnej sukni prosiła wójta o pozwolenie wejścia do jedynego pokoju, jaki pozostał u stóp wieżycy. Trzymała w ręku duży bukiet, przepędzała godzinę zamknięta w wieży i wychodziła potem z próżnemi rękami. Bądź co bądź, to było pewne, że piwnice ukrywały skarby. Pomimo bezowocnych poszukiwań, potwierdzały to gawędy przed kominkami w zimowe wieczory.

Z początku Realowie śmiali się z tych nieprawdopodobnych historyj. „Brednie" — zawyrokowała stara pani Realowa, szczupła, mała osoba o praktycznym umyśle, nosząca zawsze czarny czepeczek na głowie. Zwolna jednak nadzieja, najprzód chwiejna, zaczęła się w nich budzić. Teraz, po trzech latach pani Realowa, sama najgoręcej pragnęła spełnienia się ich marzeń. Kiedy mówiono o tajemniczych podziemiach, koniec jej nosa się marszczył, a w oczach zamglonych wiekiem ukazywały się nagle ogniki.

Pewnego dnia mówiono więcej o sławnym skarbie. Robotnicy urządzali nową piwnicę, zaszalowaną dotąd deskami i odkrytą przedwczoraj w głębi korytarza. P. Real zalecił murarzom jak największą uwagę. Kazał im badać mury, odgłos gruntu z całą przezornością. Ale nic szczególnego nie zauważono i cała rodzina, zebrana przed domem, rozkoszowała się po całodziennych trudach, ciszą zapadającego wieczoru.

Weranda, na której Realowie oczekiwali drugiego dzwonienia, wzywającego ich na obiad, oddzielona tylko drogą od rzeki, panowała nad całym lewym brzegiem Ligery. Jesień widoczna dopiero z czerwonych liści młodej winnicy, unosiła się pod stropem niebieskim, którego błękit był niemniej żywy, jak w najpiękniejsze dni wiosny. Wzdłuż brzegu strzelały w górę nieruchome topole, a w dali pola, kominy dymiące, ściany drzew, wszystko tonęło w jakimś pyle złotawym.

Wtem, kiedy się rozległo drugie dzwonienie, panna Realówna spostrzegła majstra murarskiego Lecogne'a. Ona jedna nie wierzyła w istnienie skarbu.

— Mamo! Pan Lecogne! — rzekła z ironią. Ależ pędzi! Robotnicy może co odkryli.

— Mówiłam ci już, Ludwiko, że twoje żarty są nie na miejscu — odpowiedziała sucho pani Realowa z mimowolnem biciem serca.

— Ale ona nie żartuje, mamo. Pan Lecogne naprawdę biegnie do nas — zapewniał Henryk, najstarszy syn, przechylony na kraju werandy. — Jaki czerwony! Czego on tak gestykuluje rękami?...

Cała rodzina rzuciła się ku balustradzie. Pani Realowa, zbladła jak śmierć; stary Real, purpurowy, dusił się ze wzruszenia, a trzej synowie byli dręczeni niepokojem. Ludwika nawet patrzyła zmięszana.

— Co tam? Co tam, panie Lecogne? — krzyczeli wszyscy jakby jednym głosem.

Pąsowy, zadyszany, dał znak, że się stało coś nadzwyczajnego. Wygramolił się po schodach na werandę i musiał zaraz usiąść, zziajany na krześle, podanem przez Ludwikę wśród ogólnego oszołomienia.

— Mówże pan, mówże! — błagała pani Realowa.

Po chwili, która się wydała wiekiem, wymówił:

— Skarb...

Na to słowo pan Real rzekł: „Ach mój Boże!" i osunął się na fotel, dusząc się ze wzruszenia.

— Znaleźliście? — zawołała pani Realowa, nie zwracając wcale uwagi na męża, któremu Ludwika podała sole do oddychania.

Real przyszedł prędko do siebie i słuchał dalszej relacyi Lecogne'a.

— Nie mamy go jeszcze. Odkryliśmy dopiero schowek. Jakób, wiecie państwo, ten... go odkrył. Pod koniec roboty postukiwał starannie po murze swoją kielnią. Naraz słyszy — coś dudni. Uderza mocniej — osuwają się kamienie. Powiększa prędko otwór! Patrzymy — figa! Ciemno, jak w piecu. Przy świetle zapałki dopiero mogliśmy rozróżnić, przechylając się przez wyłom w murze, bardzo ciasny loch: szerokości jednego metra, mniej więcej. W głębi coś jest. Nie wiemy co. Nie widać dobrze. Zdaje się, że są także papiery. Ale to bardzo głębokie, trudno się dostać.

Realowie z błyszczącym wzrokiem, spoglądali po sobie w milczeniu. Źle ukrywali swoją chciwość i swoje wzruszenie. Trzej synowie chcieli natychmiast pobiedz do podziemi.

— Obiad wystygnie — zauważyła Ludwika — zjedzmy prędko a potem pójdziemy.

Chcąc nie chcąc, udali się wszyscy do jadalnego pokoju. Pan Lecogne musiał iść za nimi. Podano mu krzesło. I podczas, gdy pochłaniano w pośpiechu pierwsze potrawy, wypychając sobie usta podwójnymi kęsami, on musiał całą historyę powtarzać na nowo. Przy jarzynie jednak nie mogli już dłużej wytrzymać. Każde wstało, zostawiając rozłożoną serwetkę na stole. Pani Realowa wzięła latarnię, pan Real obcęgi, synowie drabinkę i sznury. Ludwika poszła z ciekawości.

Nie mówiąc ani słowa, całe towarzystwo, poprzedzane przez Lecogne'a przybyło do zamku. W miarę, jak się zbliżali do podziemi, wzrastał ich niepokój. Przeszli piwnice; ale nikt nie spojrzał na podwójny szereg beczek. W końcu, znaleźli się w korytarzu, gdzie pracowali robotnicy. Rozszerzyli otwór.

Pani Realowa, pochylona u wyłomu, podniosła w górę latarkę. Ugrupowani dokoła niej, patrzyli wszyscy w nabożnem skupieniu. Czeluść tonęła w ciemnościach. W głębi jednak, rozróżniano chwilami jakieś formy i coś białawego. Tak się przynajmniej zdawało.

— Może to ćmy — rzuciła Ludwika.

Henryk, przy pomocy braci, chwycił za drabinę. Spuścił ją zwolna, przytrzymywany przez panią Realową za poły surduta. Myślano chwilę, że drabina cała wejdzie; rozczarowanie było wielkie; zatrzymała się nagle, dotykając ziemi.

— Zwycięstwo! — westchnął pan Real.

Wówczas Henryk, uzbrojony w przyniesioną na szczęście zapasową latarkę i zaświeconą natychmiast gorączkowo, przełożywszy najprzód jedną, potem drugą nogę, zaczął się spuszczać.

Zaległa uroczysta cisza.

— A co? — zawołała po chwili pani Realowa.

Henryk wracał właśnie na górę. Blady, skulony, zadyszany, podał matce z desperacyą kawałek zmiętego i zawalanego papieru, na którym wszyscy, przybici, zawstydzeni, mogli wyczytać, zatykając sobie nosy: „Rzeczpospolita francuska. Z rozporządzenia pana wójta ...".

Murarze odkryli improwizowany... wychodek gminnego policyanta.

W prywatnem seminaryum naucz. żeńskiem
Sebaldy Münnichowej

wpisy rozpoczęte z dniem 22-go czerwca 1907 r.

Wszelkich informacyj udziela Zarząd Zakładu, **ul. Starowiślna l. 13, I piętro,** rano od godziny 11—1, po południu od godziny 3—5. 2729 3 6

Józef Gorecki

premiowana fabryka siatek, mebli, konstrykcyj żel. i wyrobów ornamentalnych kutych

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26,



Poleca się do wykonania po najtańszych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych, służących do ogrodzeń, ochron, raf, betonów, materacy sprężonowych i t. p.

Mebli żel. i mosiężnych tanich i wykwintnych do urządzeń szpitali, klinik, internatów i ogrodów.

Konstrukcyi dachów, schodów żel. w różnych systemach, pawilonów, werand, markiz, okien bram i portali.

Wyrobów artystycznych z żel. miedzi i bronzu kutych, jak wszelkich krat, balustrad, balkonów, ogrodzeń, krzyży, wieńców i kwiatów, świeczników, latarń, kandelabrów i t. p. — **Drut kolczasty i „Wzdętochrony"** do ratowania bydła.

Magazyn własny we fabryce przy ulicy św. Wawrzyńca l. 26. — Adres listów i telegramów wyraźnie **Józef Gorecki, Kraków.** — Telefon Nr 277. 346 9 10

Serwisy porcelanowe stołowe

Znaczny wybór pamiątek z Krakowa.

do kawy i herbaty; **garnitury** do umywalni na sezon po **cenach zniżonych** — poleca

WŁ. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek gł. 16. 2716 2 10

Tylko roślinny

balsam na piersi.

Najnowszy wynalazek z naturalnych płodów. Jędrność, rozwój i przywrócenie piersi. Wspaniały biust. **Używa się tylko zewnętrznie.** Przez lekarzy wypróbowany. Cena słoika ze sposobem użycia 3 i 5 K, porto 70 h. Mój piękności krem liliowy nadaje skórze świeżość młodocianą, działa niezawodnie przeciw piegom i wszelkim nieczystościom skóry. — Cena słoika 1 K. Mydło 70 h, puder 1 K. Wyłączna sprzedaż przez **Katarzynę** (Käthe) **Menzel, Wiedeń, XVIII., Schulgasse 3, I piętro r.** 1948 9 0

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Serdaki sukienne z haftami. 2329 1 0

Serdaki futrzane damskie, męskie i dziecięce.

Zarząd Bazaru.

Lusera plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw odgniotkom, wzdymkom i t. d.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke, Wiedeń-Meidling.

Żądać **Lusera** plastra dla turystów za **1·20 K.**

Dostać można w każdej aptece. 1033 18 30

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17 2540 8 10

KWARTALNIE

Biesiada Literacka K 4·—, z przes. K 4·65; z dod. pow. K 4·80, z przes. K 6·—	**Nasz Kraj** K 5·—
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Dobra Gospodyni K 2·60, z przes. K 3·20	**Przyjaciel Dzieci** K 2·80, z przes. K 3·40
Garderoba Dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26	**Świat** K 6·—
Krytyka K 3·—	**Tygodnik Illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20; z dod. opr. K 7·20, z przes. K 8·40
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik Mód i Powieści** K 3·—, z przes. K 3·60
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory Rodzinne** K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Živnostenská Banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze.

Filia w Krakowie, Bracka l.

Kapitał akcyjny K 30,000.000. — Fundusze rezerwowe K 9,500.000.

Oprocentowuje wszelkie wkłady na książeczki po i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów. **4%**

Kwoty do K 3000 wypłaca się codziennie, bez wypowiedzenia i potrącenia odsetek, wyższe kwoty według umowy.

Celem składania posagowych sum wydajemy podwójne książeczki.

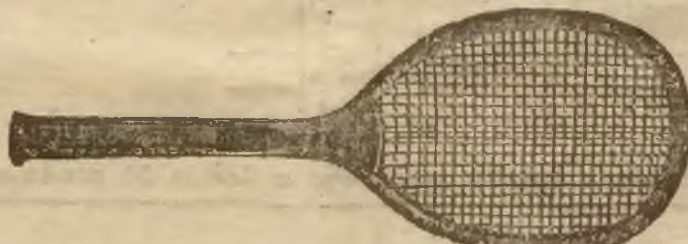
Nasze książeczki wkładkowe mogą być zabezpieczone od straty zapomocą **winkulacyi.**

Godziny kasowe dla wkładania gotówki **przed** i **po południu.**

Stan wkładek na książeczki z końcem maja 1907 ponad K 74,000.000, a więc najwyższy ze wszystkich banków austryackich. 2719 2 2

Lawn Tennis.

Rakiety, Piłki, Buciki i t. p.



2371 6 0

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

MAGAZYN MEBLI

Kraków, Floryańska l. 36, I. p.,

Kajetana Dudziaka

poleca kompletne urządzenia pokoi, oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie po cenach możliwie niskich. 292 20 20

Nawozy sztuczne

do uprawy jesiennej:

Wszelkich superfosfatów / **Żużli Thomasa** — wysoko- i nisko procentowych

Mączek kostnych preparowanych i parzonych

z gwarancyą zawartości składników pokarmowych i prawem **do bezpłatnej analizy kontrolnej,** oraz przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego, dostarcza po cenach najtańszych

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

Ernest Bahlsen

w Krakowie, ul. Karmelicka 23.

Oferty i katalogi odwrotną pocztą. 2734 2 4

Herbatę rosyjską

„Rodus"

znaną ze swej dobroci i zapachu — poleca

Emilia Bartl

w Krakowie, ul. Batorego 18.

Sprzedaż częściowa u firmy **A. Skórczewski i Polakiewicz, Floryańska 13.** 2342 4 5



1162 3 6

Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 złr.

NA RATY

począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 korony tygodniowo

Począwszy od 2 kor. miesięcznie. — lub po 1 koronie tygodniowo.

można dostać wszelkich towarów jakoto: materyj na suknie, płócien, szyrtyngów, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na na łóżka tudzież kołder oraz

ubrań męskich, dziecięcych i żakietów po bardzo niskich cenach

w handlu towarów bławatnych 937 10 15

A. M. Holzmanna i J. Hirschberga

w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu).

Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 złr.

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież Jacobiego antynikotynowe tutki do papierosów.



BACZNOŚĆ! Prawdziwe tylko w pudełkach z cygar... 376 14 26

Doniesienie.

Oznajmiam niniejszem, że i nadal jak dotąd będę wypiekał bułki 2-halerzowe, oraz będę dawał P. T. Odbiorcom ten sam opust, co dawniej.

Z poważaniem

Jan Kręcina

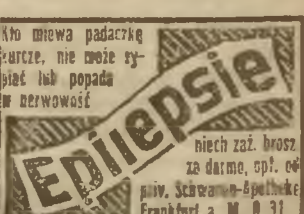
właściciel piekarni.

2811 1 1 **pl. Matejki 9.**

Potrzebny

zdolny płatniczy z kaucyą 600 K, katolik, mówiący po polsku i niemiecku, z żoną, zdolną kucharką, do samoistnego prowadzenia lepszej restauracyi od 1 sierpnia b. r.

Zgłoszenia zaraz pod **L. 401** poste restante **Żywiec.** 2596 6 15



618 25 49

L. 1164 2822 1 3

OGŁOSZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo przebudowy rzezalni miejskiej w Myślenicach, której koszta obliczone zostały na 14.973 K 52 h, rozpisuje się niniejszym ustną publiczną licytacyę in minus **na dzień 3 lipca b. r.** godzinę 11-tą z rana.

Bliższe warunki wywiedzieć się można w Magistracie w godzinach urzędowych.

Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczej.

Myślenice, dnia 26 czerwca 1907.

Burmistrz **Dr Klakurka**

Egzaminowany nauczyciel

do łaciny i greki przygotowuje podczas wakacyi do egzaminów wstępnych i poprawczych. Wiadomość **Długa 10 II p.** 2827 1 4

Chłopiec

z prowincyi do praktyki masarskiej w wieku lat 14—15 potrzebny do handlu wyrobów masarskich pod firmą **Franciszek Grudniewicz i Spółka, Kraków,** ulica Karmelicka l. 56. 2893 1 2

NAJNOWSZY

z dzwonem wieżowym

Budzik

z przyrządem do bicia złr. 2·50.

I. jakość z wnętrzem jednolitem, bije półgodziny i całe godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politurowanemi okrągłemi ramkami z drzewa i białą szklaną tarczą 30 cm. średnicy, tylko **złr 2·50.** Takisam z tarczą szklaną **w nocy świecącą, 3 złr.** 3-letnie piśmienne poręczenie za niestosow. zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.

Żądać mego katalogu z 2.000 odbitek zadarmo, opłaconego. 162 36 0

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka nie ma. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**

458 55 60

Co jest **KREATOL?**

Nie psujące się, pachnące, nie trujące **pigułki z mięsa** do bezwarunkowo niezawodnego i zupełnego wytępienia **szczurów i myszy.** Sposób prosty, bezpieczny! Nie potrzeba pozwolenia na sprzedaż trucizn. Działanie **zdumiewające!** Skutek zapewniony! Dostać można w szczelnie zamkniętych słojach za 9 K (1 kg.), 4·50 (½ kg.) i za 3 K (¼ kg.). Nadto niezrównany proszek na **szwaby i prusaki,** 1 kg. 3 K. Czysty jak woda, radykalnie **działający płyn na pluskwy,** 1 litr 8 K, ½ litra 4 K. — **Chemiczne laboratoryum „Kreatol" w Preszburgu (Węgry).** — Kreatolu można dostać we flaszkach szczelnie zamkniętych po 1 K w drogueryi **J. Hanaka i Ski w Krakowie.** 2398 4 60

Wynalazek w dziedzinie budownictwa.

Patent austryacki 23.501 dla ścian i stropów, **wolno dźwigający, bez spojeń, bez rys, zupełnie mocny, bez gwoździ, nie przepuszczający głosu, bezpieczny przed grzybem, bez szalowania z desek, lepszy i tańszy (o 20—40%)** niż wszelkie inne systemy, jest do sprzedania na Galicyę i Bukowinę. We wszystkich innych krajach Austryi już sprzedany. 2798

Wiadomość u **Henryka Porgesa w Pradze,** ul. Hybernska 20.

Sanatoryum leśne i zakład wodoleczniczy

w Szamperku (Möhr. Schönberg).

Wspaniałe położenie tuż przy lesie, 20 minut od miasta. Nowoczesny komfort. Wyborna kuchnia. Niskie ceny.

Otwarte cały rok.

Lekarz kierujący: Dr. B. J. Barth Edler von Wehrenalp, specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych, polkl. lekarz przy radcy dworu W. Winternitzu w Wiedniu.

Właściciel: **Jan Rotter.** 2778 1 12 Prospekty za darmo.

NERWOWYM

zaleca się poznanie sposobu leczenia od 22 lat zaprowadzonego, a przez profesorów, lekarzy praktykujących i publiczność w coraz szerszych kołach stosowanego, który polega tylko na zewnętrznem zmywaniu, a jest nieszkodliwy, tani i zdumiewająco skuteczny.

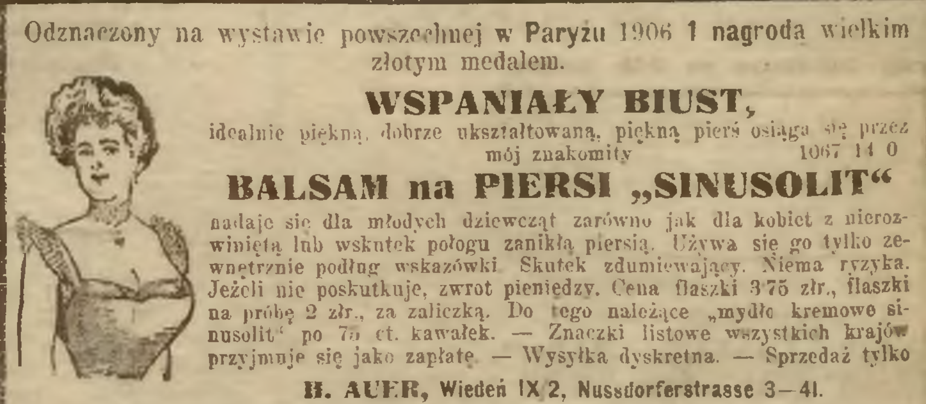
Zażądać w 26 wydaniu broszurki **Romana Weissmanna:**

„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym",

którą można otrzymać za darmo przez księgarnię **Franciszka Fischera w Pięciokościołach** (Fünfkirchen). 1527 3 5

Przybory do rybołowstwa

hurtownie i częściowo wyrabia i dostarcza bardzo tanio pierwsza austryacka fabryka wędek **KAROL LEITNER, Waldhofen a. d. Ybbs 7.** Skład angielskich i amerykańskich wyrobów. — Cenniki za darmo. 2742 2 5



Odznaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 **1 nagroda** wielkim złotym medalem.

WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 1067 14 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaż tylko

H. AUER, Wiedeń IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.

Fabryczny skład PARASOLI i parasolek. Ceny bez konkurencyi. Torebki damskie najnowsze wzory, poleca w wielkim wyborze **Anastazy FRONCZ**, Kraków, Floryańska 17.

Słuchacz II r. uniw. przygotowuje z niemieckiego do egzaminów prywatnych wstępnych i do matury. Szewska 22 I p. od 5—7 2755 3 4

Poszukują posad

na lato lub na stałe:

Fröblanka Polka, dosk. pol. **Nauczycielka z Pozn.** z jęz. franc., niem., muz. **Seminarzystka** ucz. cel. gratis na wieś. **Maturzystka** gimn. z franc. i muz. **Profesorowie pryw. i nauczyciele.**

Kraków, Basztowa 26, Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre.** 2782 2 2

Sklep galanteryjny

pierwszorzędna klientela z powodu wyjazdu do sprzedania. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Aleksander Lecker, Gorlice.** 2528 3 3

Zakopane

Szopenówka, pensyonat M. Wieczorkowej

poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone, z utrzymaniem lub bez. Restauracya w miejscu, kuchnia b. dobra, prowadzona przez znanego kuchmistrza. — Ceny umiarkowane. 2646 4 12

Towarzystwo rolnicze okręgowe

w Krakowie

poszukuje **sekretarza.**

Wynagrodzenie 60 koron miesięcznie, w razie pomyślnym więcej.

Zatrudnienie około 3 godzin dziennie.

Pożądana znajomość spraw rolniczych i manipulacyi biurowej. — Blizsze informacye w biurze Towarzystwa (ulica Pijarska l. 1). 2773 2 3

Ucznia

do praktyki przyjmie handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie. 2743 4 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 2532 7 20

5 K i więcej dziennego zarobku

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 9 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga. Františkovo nábřeží 6—192.

W Kalwaryi-Zebrzydowskiej

we willi w ogrodzie położonej są 4 słoneczne pokoje, kuchnia i inne przynależytości do wynajęcia stale lub na lato. Jeden pokój również, półtory godziny od Krakowa, okolica górzysta, stacya na miejscu. Bliższa wiadomość **K. Jaworska, Kalwarya.** 2423 3 3

Rowery

od 140 K wyżej za gotówkę lub na spłaty.

Dzwonki elektryczne z przyborami,
Naczynia kuchenne.
Narzędzia rzemieślnicze.
Drut kolczasty.
Carbid do oświetlenia i t. p.

poleca 1900 18 40

J. Fiałkowski

handel towarów żelaznych i skład nafty

Nowy Sącz.

K 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnieniach do roku **13**

daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika.
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 1 lipca 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na

32 raty miesięczne po 2·50 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami losów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 2651 4 4

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,103.184	20		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,848.522	90	5,254.661	30
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,619.414	42
III.	Odpisy i inne wydatki			238.594	48
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	946.628	53		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	153.731	57	792.896	96
V.	Stan funduszów z końcem roku 1906	12,943.950	14		
	mniej kontrasekuracya	1,341.767	64	11,602.182	50
VI.	Pozostałość			1,200.654	18
				20,708.403	84

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1905	12,066.280	71		
	mniej kontrasekuracya	1,274.052	63	10,792.228	08
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1905	874.230	14		
	mniej kontrasekuracya	133.818	76	740.411	38
III.	Zebrana premia	11,495.481	53		
	mniej kontrasekuracya	3,332.248	23	8,163.233	30
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			382.240	97
V.	Inne przychody			630.290	11
				20,708.403	84

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1906 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1906			369.261	23
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			2,293.643	62
III.	Realności			1,900.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1906			7,207.021	38
V.	Weksle w portfelu			191.647	69
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,746.641	91
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			1,988.435	34
VIII.	Różni dłużnicy			1,917.515	31
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			55.278	56
X.	Efekta kaucyi agentów			548.673	89
				18.218.118	93

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			6,931.144	29
II.	Fundusz na różnicę kursu			222.555	14
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			1,164.489	83
IV.	Rezerwa premii	4,655.760	88		
	mniej kontrasekuracya	1,341.767	64	3,283.993	24
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	946.628	53		
	mniej kontrasekuracya	153.731	57	792.896	96
VI.	Fundusz emerytalny			2,339.640	48
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwawi kontrasekuracyjnemi			641.727	93
VIII.	Różni wierzyciele			370.687	54
IX.	Kaucye agentów			548.673	89
X.	Fundusze			721.655	45
XI.	Pozostałość			1,200.654	18
				18,218.118	93

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906 r.

Rozchod.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	871.430	88		
	mniej zwrot od Tow. kontrasek.	202.776	92	668.653	96
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			86.207	93
III.	Odpisy i inne wydatki			38.634	07
IV.	Stan funduszów z końcem roku 1906			2,725.479	47
V.	Czysta pozostałość			160.459	62
				3,679.434	95

Przychod.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1905			2,603.901	60
II.	Zebrana premia	1,236.353	57		
	mniej kontrasekuracya	336.962	67	899.390	90
III.	Przychód z lokacyi kapitału			96.512	13
IV.	Inne przychody			49.630	32
				3,679.434	95

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1906 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			44.188	84
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1906			2,636.878	51
III.	Weksle w portfelu			105.683	32
IV.	Różni dłużnicy			254.212	79
V.	Wartość inwentarza			918	—
				3,041.881	46

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,599.851	52
II.	Fundusz na różnicę kursu			— 69.754	25
III.	Różni wierzyciele			5.272	61
IV.	Fundusz specyalny			43.989	27
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.884	43
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			97.793	78
VII.	Fundusze			52.876	08
VIII.	Czysta pozostałość			160.459	52
				3,041.881	46

Kraków, dnia 31 grudnia 1906.

DYREKCYA:
M. Gerapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik centr. biura rachunk.: Wiktor Gablenz.

KOMISYA RACHUNKOWA:
W. Gniewosz. M. Urbański. Antoni hr. Wodzicki. M. Dydyński.
Klemens hr. Dzieduszycki.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłata płatnych zabezpieczeń i rent	2,633.491	23		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	151.778	85	2,481.702	38
II.	Wypłaty na wykupione police	301.413	55		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.859	17	299.554	38
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			136.612	11
IV.	Ogólne wydatki zarządu			807.590	40
V.	Odpisy i inne wydatki			168.288	79
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	448.961	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	4.600	—	444.961	88
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	30,954.590	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.292.714	84	29,661.876	04
VIII.	Zysk			389.737	65
				34,390.323	53

Przychod.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	29,414.731	68		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.293.357	38	28,121.374	30
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	414.683	67		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	25.400	—	389.283	67
III.	Zebrane premie	4,477.127	61		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	105.056	98	4,372.070	63
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,454226	32
V.	Inne przychody			53.368	61
				34,390.323	53

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1906 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			46.908	09
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędności			334.473	04
III.	Realności			309.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1906			8,290.605	53
V.	Pożyczki hipoteczne			9,613.773	28
VI.	Pożyczki na własne police			3,657.693	98
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			7,804.718	74
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			905.690	03
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			4.876	37
X.	Zaległości w agenturach i filiach			430·153	53
XI.	Różni dłużnicy			138.185	16
XII.	Efekta kaucyjne			15.334	51
				31.542.412	21

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			2,785.278	52
II.	Fundusz na różnicę kursu			99.812	56
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			26,631.722	52
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			444.961	88
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			145.062	44
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			48.163	54
VII.	Różni wierzyciele			877.356	61
VIII.	Różne kaucye			15.334	51
IX.	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			105.011	98
X.	Zysk			389.737	65
				31,542.412	21

Kraków, dnia 31 grudnia 1906.

DYREKCYA:
M. Gerapich. I. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

KOMISYA RACHUNKOWA:
Dr Konst. Lipowski. St. Dydyński. Dr Stefan Skrzyński.
Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

PODZIAŁ ZYSKU:

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,097.409	80	82.558	47	180.800	12
II.	Uposażenia funduszów	103.244	38	77.901	05	208.937	53
	Razem	1.200.654	18	160.459	52	389.737	65

Przedruk nie będzie płacony. 2797

Nakł. „Bazaru Zakopańskiego"

w Zakopanem na Krupówkach,

wyszła 2-ga serya pocztówek

„Motywy Zakopańskie"

Maryana Szulca

prezesa malarzy polskich w Monachium. 2700 3 0

Willa mur. o 8 ubik. z werandą, z zabudow. gospodarczemi, w dobr. stanie, blisko 4 mrg ogrodu, w tem ½ mrg 22-letniego sadu, wszystko ogrodzeniem metalowem otoczone, do tego blisko 3 mrg. dobrej łąki, wraz z inwentarzami, t. j. parą koni, powozem, drugim amerykanem, uprzężą, z umeblowaniem, narzędziami gosp. Willa ta przy gościńcu o 6 klm. od stacyi kolei, w pięknej okolicy położona, jest za 22.000 kor. do sprzedania. Wiadomość w **Agencyi L. Krassuskiego, Kraków, Szewska 6, part.** Od 1 lipca ul. Szpitalna l. 4. 2753 2 3

Stanisław Szymik

lakiernik powozów

w Krakowie, ul. Niecała l. 4,

poleca świeżo nadeszłe półkryte powoziki wykonane według najnowszych wzorów zagranicznych, po cenach niskich z fabryki J. Pustówki z Cieszyna. Również używane powozy i wózki ma do sprzedania. 2758 3 6

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym (budynki mogą być użyte i na inną fabrykę) do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub osobno dom mieszkalny i ogród, a osobno garbarnia. Wiadomość u p. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Sobieskiego l. 5, między godz. 2—4. 2752 2 6

O 10.000 K taniej

sprzedam Willę, śliczną, murowaną w pięknej okolicy, stale zamieszkaną i z pięknym ogrodem, która kosztowała 40.000 K, a teraz z powodu stosunków rodzinnych jest za 30.000 K do nabycia, dług ciężący 10.000 K. Jest w niej 6 umeblowanych ubikacyi, teraz nowo ukończonych na piętrze, osobno lub razem na sezon letni do wynajęcia.

Wiadomość: **Krawczyk. Chabówka** (miejsce kąpielowe Rabka). 2644 4 6

Do pomocy

w zarządzie domem w miejscu kąpielowem poszukuję osoby młodej, któraby rozumiała krawieczyznę i poniekąd kuchnię. Wiadomość: **Apteka Schwarza w Przemyślu.** 2696

Niebywała sposobność

do nabycia w Zakopanem 2 wille z ogromnemi zalesionemi parcelami, z których jedna łączy ul. Chałubińskiego z ul. Zamoyskiego (2 fronty). Nadto 2 domy czynszowe z sklepami na Krupówkach, ogromna parcela budowlana na hotel etc. w Jaszczurówce. Z powodów rodzinnych warunki kupna możliwie najkorzystniejsze. — Bliższych wyjaśnień udzieli **Dr Wieselman,** lekarz **w Zakopanem.** 2553 8 10

Kurs wakacyjny

do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej, składanych w c. k. Namiestnictwie, w Wydziale kraj. i w c. k. Akademii Handlowej we Lwowie, zostanie otwarty z dniem 30 czerwca. Kurs wakacyjny trwać będzie do 30 września i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką;**
2) **Rachunkowość kasową i**
3) **Buchalteryę pojed. i podwójną.**

Opłata za cały kurs wakacyjny wynosi wyjątkowo tylko 80 K.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat zapewniony.

Wykłady objął rutyn. egzam. naucz. 2614 4 4

HENRYK GOTTLIEB

Kraków, ul. Dietlowska 68.

Biuro handlowe

dla sprzedaży i eksportu masła

w Krakowie, ul. Basztowa l. 5,

ma do zbytu z różnych pierwszorzędnych galicyjskich mleczarń masło najlepszej jakości:

deserowe po K 2·30 } z opakowaniem
kuchenne po K 2·— } loco mleczarnia.

Zgłoszenia osobiste między 4—6 po południu, lub też pisemne.

Zlecenia każdej ilości wykonywa bezzwłocznie. 2764 3 4

Harmonika wiatrowa

Nowość! Wspaniała muzyka!

Instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t. d., a już przy małym wietrze daje jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę. Harmonika wiatrowa jest 38 cm. długa i kosztuje

tylko 3 K tylko

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu

HANNS ✻ KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 350 Czechy)

Żądać bog. ilustr. cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo. opłatnie. 2158 7 10

Skład apteczny mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej Kraków, Karmelicka 15 -poleca- najtaniej

Perfumy i mydła. Szczotki, gąbki i grzebienie. Opatrunki. Wody mineralne. Środki lecznicze. —

::: **Specyalność!** :::

Artykuły hygieny kobiecej

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA MEBLI, Związku Stolarzy krakowskich

Kraków, Róg ulicy Floryańskiej i Pijarskiej I. piętro.



Zawiadamia Szan. P. T., że swój magazyn znacznie powiększyła i zaopatrzyła go w meble najnowszych stylów. — Również podejmuje się wszystkich obstalunków, które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i **z gwarancyą**.
Ceny możliwie niskie. 2190 7 0 **Zarząd.**

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 2611 6 15

Nowa Drogerya i Perfumerya

(Skład apteczny)

pod firmą **J. LINK,** magister farmacyi,

Kraków, Sławkowska 1.

Poleca po nader przystępnych cenach: wszelkie opatrunki. Wyroby gumowe: poduszki, pończochy, wanny, pasy przepuklinowe i brzuszne, opaski hygieniczne dla Pań i t. p. 2423 4 4

Znaną z dobroci wodę kolońską własnego destylatu.

Na sezon letni

poleca po cenach konkurencyjnie niskich:

Sery jako to: ementaler, groyse, szwarzenberger, eidamer, parmezan, oraz sery deserowe. **Jarzyny** wszelkiego rodzaju. **Owoce** południowe i krajowe. **Ryby** rzeczne i wędzone, marynaty. **Raki. Konserwy. kompoty, Maggi, Musztardy, sardynki,** czekolada i t. d.

St. Markiewicz, Hala rybna

Mały Rynek w Krakowie.

P. T. odbiorcom en gros, klasztorom, instytutom, odpowiedni rabat. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 2226 2 6

Ani jeden komar, bąk lub mucha

nie siędzie na bydle lub koniu, jeżeli się je wysmaruje

BRENSINOLEM

najnowszym niezawodnym środkiem wypróbowanym na manewrach cesarskich.

Flaszka 2 K. — 5 kg. paczka 6 K.

Mr. T. PARASKOWICZ nadworny dostawca.

Apteka i fabryka

Gutenstein pod Wiedniem.

Składy w aptekach i drogueryach, które środki weterynaryjne sprzedają! 2780 1 8

Wyraźnie żądać Paraskowicza Brensinolu.

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.

Znane ze skuteczności zdroje **Józefiny, Magdaleny i Stefana** w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie płuc, oskrzeli, krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kiszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrewności itd.

W górnym zakładzie **inhalatoryum** balsamiczne igliwiowe i solankowe, **hydropatya i łazienki** z centralnem ogrzewaniem.

Sezon od 20 maja do 20 września. 2047 6 7

Dojazd powozowy od stacyi kolejowej Nowy Targ i Stary Sącz:

Dzierżawca zakładu **F. Wiśniewski.**

Siła około 150.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu. 77 23 26

Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.

Najmniejsze zużycie węgli.

Największe wyzyskanie paliwa.

KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich L. 2.

Wszystkie używane wielkości aż do siły 100 koni wciąż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.

3-letnie pisemne poręczenie.

5 koron!

Bez konkurencyi w tej jakości.

Tylko 5 K.

Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoir systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem. 36 godzin (nie 12 godzin) idący, z ozdobnemi złoconemi wskazówkami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 K. 3 zegarki 14 K; ze wskazówką sekundową 6 K. 3 zegarki 17 K: z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez wskazówki sekund, 10 K, 3 zegarki K 29·50 ze wskazówką sekundową 13 K 50 h., 3 zegarki 38 koron.

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 2245 6 10

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**

Hanns Konrad

c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 999 (Czechy).

Bogato ilustrowane główne katalogi z przeszło 3000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.

ZAKŁAD MECHANICZNY ST. LEŚNIAKOWSKIEGO

obok kościoła św. Piotra. **Grodzka L. 48** obok kościoła św. Piotra

poleca

ROWERY

nowe i używane z dobremi markami. Rowerowe części, płaszcze, kiszki gumowe na składzie bardzo tanio. Wypożycza rowery.

ROWERY

sporządza bardzo dokładnie. 2058 7 10

Podróże zbiorowe do

Paryża i Londynu 18 i 31 lipca, 17 sierpnia

Szwajcaryi i Paryża 18 lipca

Dalmacyi 8 lipca, 6 sierp.

Engadyny 10 sierpnia

Biuro podróży światowych

Thos. Cook & Son

Wiedeń, I., Stefansplatz Nr 2.

Programy za darmo. 2421 3 5 Zgłoszenia spiesznie.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1984 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana“

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 467 24 26

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.

Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po splecieniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2424 4 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piślniowego **VI., Windmühlgasse Nr 20.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 49 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperiał“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. zł. 0·80 i	1·10
Bulion wołyński 1 kilo	zł. 3·20

Herbata z Brodów!

Canada kosiarki „NOXON“

wyrób pierwszorzędny.

Wiązacz snopów

Żniwiarka

Kosiarka do trawy

[illegible] nienaganne, wyrabia firma

Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu, II/1

fabryki maszyn i odlewarnie żelaza. 758 10 10

Frankfurt n. M., Berlin, Paryż. — Ilustrowane cenniki za darmo, franko.

Kraków, Gołębia 5.

W prywatnem Liceum żeńskiem z prawem publiczności

Heleny Kaplińskiej

wpis uczennic dochodzących i internistek rozpocznie się dnia 5 czerwca.

Egzamina wstępne, przedwakacyjne odbywać się będą w dniach 24 i 25 czerwca. — Bliższych informacyj udziela Dyrekcya liceum od 10—12 i od 3—4. 2338 8 0

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów - 2480 5 15

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wapiennik Niżniowski

MEISSNER i GOTTFRIED

Wapno wypalane gazem generatorowym w wysokim piecu, przewyższa jakością i wydajnością wapno z pieców kręgowych.

Wydaje z wagona po zgaszeniu **27 m.³ tłustego stężonego wapna.**

Wysyłka rozpoczęta! 2630 4 10

Zamówienia przyjmują:

Wapiennik w Niżniowie, oraz **Karol Meissner,** budowniczy, **Lwów, Nabielaka 26. Tel. 994.**

JAN ANDERLE, Wiedeń

V/1, Schönbrunnerstrasse Nr. 31.

Żaluzye żelazne, Markizy. 2724 3 0

Zastępstwo na Galicyę

firma D. KURZMAN

Kraków, ul. Mostowa 12.

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna L. 40.

FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica.	Sanok, Jagiellońska obok Kościoła
Chrzanów, Mickiewicza.	Jarosław, Krakowska 30.
Tarnów, Wałowa 23.	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.	Łańcut, Rynek.
Nowy Sącz, Jagiellońska.	1269 16 0

Słynne drzewo leczące z zimnicy

Eucalyptus globulus

które kryje w sobie siły przeciw influenzie, astmie, dławcowi i gruźlicy, powinno się znajdować w każdym pokoju mieszkalnym i sypialnym. Młode drzewka rosną niezwykle szybko, przetrzymując zimę dobrze, czyszczą powietrze i szkodliwe wyziewy. Suche liście rozpędzają mole i inne robactwo. Eucalyptus globulus jest przez swój aromatyczny zapach i niebieskozielone dojrzałe liście jedną z najpiękniejszych roślin liściastych. 1 drzewko, 30—40 cm. wysokie 70 h 5 drzewek w skrzynce poleca

H. Suchant

2666 3 3 **Wekelsdorf (Czechy).**

FICHTENIN

Robactwem

zanieczyszczone i zaniedbane

MIESZKANIA

meble, sprzęty, zwierzęta domowe, ogrody i kwiaty

czyści się zupełnie

jedynie tylko

FICHTENINĄ

pat. i prawnie chronionem mydłem przeciw owadom.

Jedyny

2573 3 3

środek **do niezawodnego i radykalnego wytępienia** wszelkiego robactwa i **zniszczenia jego zalążków.**

Dostać można wszędzie. Główne biuro sprzedaży na Austro-Węgry:

I. österr. ungar. Fichtenin-Werke

Karol Ebel & Co., Opawa.

TRADE MARK

Kapelusze i czapki męskie z pierwszorzędnych fabryk, polecają

Br. Bilewscy

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 33

róg ulicy św. Marka.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.